

<http://dx.doi.org/10.16926/zc.2021.47.01>

ks. Jan ZWIĄZEK
Częstochowskie Towarzystwo Naukowe
Archidiecezja Częstochowska

Mikołaj z Wilkowiecka, paulin – pierwszy wybitny uczony ziemi częstochowskiej

Wprowadzenie

W księdze *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis* w październiku 1538 r. została podana wiadomość, że na Akademię Krakowską zapisał się Feliks Wilkowiecki, syn Jana z diecezji krakowskiej, opłacając wpisowe dwa grosze. Była to jednocześnie pierwsza źródłowa informacja o życiu późniejszego paulina Mikołaja z Wilkowiecka, syna dziedzica dóbr wilkowieckich, należących dawniej do sławnego rodu Nekandów-Trepeków herbu Topór. Dobra te były położone na północno-zachodnich krańcach diecezji i ziemi krakowskiej, bezpośrednio przy granicy Małopolski i Wielkopolski. Decyzję o podjęciu studiów w Krakowie Feliks powziął zapewne za wskazaniem swego ojca, przy czym owa sugestia jemu także odpowiadała. Jednakże podejmując taką decyzję, Feliks rezygnował ze swoich praw kontynuowania dziedzictwa dóbr rodowych, a wybierał nową drogę życiową, której podstawę miały stanowić studia uniwersyteckie. Studia rozpoczął na Wydziale Sztuk Wyzwolonych (*Artes Liberales*), który dawał podstawy wszelkiej wiedzy ogólnej, czyli filozofii, ale nie przygotowywał do konkretnego zawodu w przyszłości. Wybór studiów na podstawowym wydziale świadczył, że w przyszłości nie zamierzał pozostać w Wilkowiecku, albowiem do zarządu miejscowymi dobrami tak wysoka wiedza nie była konieczna¹.

¹ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, red. A. Chmiel, Cracoviae 1904, s. 290; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1, Kraków 1900, s. 225–292; t. 2, s. 28, 322; K. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 282; Z. Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie Jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego (1390–1414)*,

Drugim elementem ściśle związanym z niniejszym tematem jest pojęcie ziemi częstochowskiej. Pogranicze pomiędzy dwoma największymi dzielnicami – Małopolską i Wielkopolską – w XIV i XV stuleciu było bardzo słabo zaludnione. Jedynie grody szlacheckie i kasztelańskie świadczyły o przynależności państwowej. Do szczególnie bezludnych należały tereny w północno-zachodniej części ziemi krakowskiej (województwa). Tu, gdzie obecnie znajduje się miasto Częstochowa z Jasną Górą, współistniały dwie miejscowości – miasto Częstochowa nad Wartą oraz Częstochówka wokół Jasnej Góry (na Starej Górze). Wokół Starej Góry istniała parafia pod wezwaniem Najświętszej Bożej Rodzicielki ze świątynią parafialną. Parafia liczyła wówczas 144 wiernych. Prawa parafialne dotychczasowej świątyni zostały przeniesione 22 czerwca 1382 r. do kaplicy pod wezwaniem św. Zygmunta w Częstochowie nad Wartą. Natomiast przy kościele na Starej Górze książę Władysław Opolczyk ufundował klasztor dla Ojców Paulinów, przybyłych z Węgier, z klasztoru w Budzie nad Dunajem. Do dawnego kościoła parafialnego książę sprowadził – najprawdopodobniej 31 sierpnia 1374 r. – stynący cudownym działaniem obraz Matki Boskiej, który – według tradycji – namalował św. Łukasz Ewangelista. Do tej świątyni i Obrazu Matki Boskiej pielgrzymowali Polacy ze wszystkich ziem polskich. Odtąd rozwijało się także królewskie miasto Częstochowa nad Wartą, gdzie w kościele św. Zygmunta Ojcowie Paulini prowadzili duszpasterstwo parafialne – „Zygmunta prowadzili paulini jasnogórscy”².

W cieniu Częstochowy i sanktuarium rozwijały się nowe miejscowości oraz sieć parafialna i dekanalna. W kierunku północno-zachodnim od miasta i Jasnej Góry były położone dobra dawnego i zasłużonego dla Ojczyzny rodu Nekandów zwanych Trepkami, który swoje dobra posiadał na gruntach od Kiedrzyna aż do Wilkowiecka i Kamyka. Ojciec Feliksa – Jan – podpisywał się nazwiskiem Wilko-

t. 1, pod red. K. Barycza, Kraków 1964, s. 37–43, 56–89; J. Wolny, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku z terenu diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1969 (R. 43), s. 95–96.

² S. Krakowski, *Stara Częstochowa. Studia nad genezą, ustrojem i strukturą ludnościową i gospodarczą Częstochowy (1220–1655)*, Częstochowa 1948, s. 24–25; tenże, *Dzieje Częstochowy od wieku XII do początków XIX*, [w:] *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, pod red. S. Krakowskiego, Katowice 1964, s. 28–31; tenże, *Życie codzienne i obyczaje w Starej Częstochowie*, [w:] *Częstochowa i jej miejsce w kulturze polskiej*, Częstochowa 1990, s. 47–67; E. Wartalska, *Dzieje Częstochówki (1220–1655)*, [w:] *Częstochowa i jej miejsce w kulturze polskiej*, s. 22–46; M. Antoniewicz, *Narodziny miasta*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, pod red. F. Kiryka, t. 1: *Okres staropolski*, Częstochowa 2002, s. 123–140; J. Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998, s. 78–79; S. Mizera, *Studia nad starostwem olsztyńskim*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1991–1992, t. 19–20, s. 221–363; J. Mikołajtis, *Historia literatury ziemi częstochowskiej*, Częstochowa 1982, s. 11–15; M. Antoniewicz, *Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Geneza – funkcje – konteksty*, Kielce 1998, s. 28–60.

wiecki, a właściciele Kamyka – także z rodu Nekandów – nosili inne nazwisko. Podział dóbr Nekandów spowodował znaczne zubożenie ich posiadaczy. Syn Jana Wilkowieckiego Feliks pod koniec października 1538 r. zapisał się na studia w Akademii Krakowskiej na Wydział Nauk Wyzwolonych, decydując się na siedmioletnie studia, a po ich ukończeniu miał dopiero podjąć decyzję o dalszej swojej przyszłości. Ukończenie studiów na Wydziale *Artes Liberales* otwierało mu bezpośrednio drogę do kontynuowania studiów na jednym z trzech wydziałów – medycyny, prawa państwowego i kościelnego oraz teologii. Najdłuższe i najtrudniejsze były studia na Wydziale Teologicznym, trwały bowiem 7 lat i kończyły się uzyskaniem stopnia naukowego magistra teologii. Mając ok. 22 lat, Feliks Wilkowiecki zdecydował się podjąć dalsze studia na Wydziale Teologicznym, które dawały mu możliwość uprawiania teologii uniwersyteckiej lub prowadzenia pracy duszpasterskiej. Była to bardzo ważna decyzja w jego życiu, choć nie oznaczała jednak wstąpienia do stanu duchownego czy zakonnego. Przed wstąpieniem do kapłaństwa kandydat musiał przygotować się do praktycznego wypełniania posług duszpasterskich w parafii. Podobnie przed złożeniem ślubów zakonnych musiał przygotować się w nowicjacie i otrzymać pozytywną opinię ze strony przełożonych zakonnych. Młody zakonnik pragnący przyjąć święcenia kapłańskie przygotowywał się przez 9 miesięcy do praktycznego spełniania powinności kapłańskich.

Decyzja o wstąpieniu do zakonu i stanu kapłańskiego po ukończeniu studiów na Wydziale Teologicznym nastąpiła po dogłębnym rozważeniu, nad czym kandydat zapewne i wcześniej się zastanawiał. Oprócz działania Opatrzności Bożej taki wpływ mógł powodować przykład życia i działalności ówczesnego duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. Obraz życia duchownych świeckich wyniósł z rodzinnej parafii, gdzie obserwował życie proboszcza niewielkiej parafii wiejskiej. W latach studenckich zapewne zdał sobie sprawę, że duchowieństwo świeckie jest na niskim poziomie, tak pod względem materialnym, jak i kościelnym. Duchowni parafialni zwykle ukończyli szkołę parafialną, pomagając proboszczowi w zwykłych czynnościach. Zdarzały się wypadki, że duchowny nie posiadał święceń kapłańskich, a obowiązki kapłańskie spełniał jedynie za pozwoleniem miejscowego dziedzica, aby w ten sposób zapewnić sobie środki do życia. Ich kazania zawierały opisy niezidentyfikowanych przykładów, pełnych nadzwyczajnych zdarzeń, niezwiązanych z tekstami ewangelicznymi. Dla absolwenta nauk teologicznych takie przykłady nie stanowiły wzoru do naśladowania. W warunkach polskich dochodziły nadto liczne sprawy sądowe pomiędzy dziedzicem a proboszczem o dziesięciny.

Czy powodem wstąpienia do stanu duchownego i zakonnego mogła być dążność do kariery w życiu państwowym lub kościelnym? Negatywną odpowiedź na

tak postawione pytanie stanowiło wstąpienie do życia zakonnego. Wprawdzie w zakonie paulinów w XVI w. bardzo surowe reguły życia pustelniczego zostały znacznie złagodzone, a zakonnicy obok przepisów reguły pustelniczej prowadzili działalność duszpasterską, w tym głosili kazania, co zjednywało im sławę mówców kościelnych, każdy wszakże zakonnik pauliński przygotowywał się do realizowania surowej reguły paulińskiej i pełnienia zwykłych obowiązków w codziennym życiu zakonnym, wynikających ze ślubów zakonnych. Każdy paulin po złożeniu ślubów zakonnych i przyjęciu święceń kapłańskich w okresie kilku lat spełniał zwyczajne obowiązki zakonne. Z konieczności należy także zapytać, dlaczego Feliks Wilkowiecki wybrał dla siebie tak surową regułę w zakonie paulińskim.

Z dużym prawdopodobieństwem należy sądzić, iż decyzja był spowodowana wieloletnimi kontaktami z tym zakonem zarówno na Jasnej Górze w Częstochowie, jak i na Skałce. Oddziaływanie zakonników paulińskich z tych klasztorów niewątpliwie taki wpływ posiadało. Nadto należy jeszcze podkreślić, że zakon pauliński na tym terenie był nowym zakonem, który słynął szerzeniem kultu Matki Boskiej, a Jasna Góra już w połowie XV w. była najświętszym miejscem pielgrzymkowym, do którego wędrowali Polacy ze wszystkich ziem polskich i okoliczne narody.

W uwagach wstępnych należy nadto określić pojęcie „ziemi częstochowskiej”. W średniowieczu nie było znane określenie „ziemia częstochowska” (ani „województwo częstochowskie”). To terytorium należało do ziemi krakowskiej (województwa krakowskiego). Z chwilą otrzymania praw miejskich Częstochowa stawała się coraz większym ośrodkiem administracyjnym i gospodarczym, ale kiedy Jasna Góra urastała do roli centrum ruchu pielgrzymkowego, także Częstochowa nad Wartą stawała się coraz bardziej znana w Polsce. Tym bardziej, że była położona przy drodze krakowskiej, czyli królewskiej – z Krakowa do Wielkopolski. Od XVII w. za przykładem króla Jana Kazimierza cały naród uznawał Matkę Boską Częstochowską za Duchową Królową Narodu Polskiego, a Jasną Górę za Duchową Stolicę Polski³.

³ J. Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569–1572*, Warszawa 1964, s. 83–84; J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy południowe 1793–1806. Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1957, s. 38 i nn.; M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Łódź 1974, s. 17–29; M. Antoniewicz, *Struktury administracyjne na ziemiach zespolonych w województwie częstochowskim od X wieku do 1975 roku*, [w:] *20 lat województwa częstochowskiego*, Częstochowa 1995, s. 14–19; A. Adamski, *Górnictwo rud żelaza w rejonie częstochowskim*, Częstochowa 1994, s. 16–20; M. Antoniewicz, *Subregion częstochowski w średniowieczu (XIV–XV wiek)*, [w:] *Częstochowa i jej miejsce w kulturze polskiej*, Częstochowa 1990, s. 9–21.

Określenia „ziemia częstochowska” pierwotnie użył pierwszy biskup częstochowski dr Teodor Kubina w liście pasterskim z 25 marca 1926 r., określając tą nazwą ziemie położone na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowę z okolicami oraz ziemie wieluńską i radomszczańską – tworzące diecezję częstochowską, ale były to tereny należące do różnych dzielnic, zróżnicowane także pod względem geograficznym, gospodarczym, a nawet plemiennym. Zaś ziemie związane bezpośrednio z Częstochową określano jako region Częstochówki, subregion częstochowski. Odrębność subregionu prof. nadzw. dr hab. Marceli Antoniewicz uzasadniał specyficznymi cechami mieszkańców i ich codziennych zajęć oraz produkcji wyrobów przemysłu opartych na miejscowych surowcach, np. rudach żelaza.

Nieco wcześniej prof. Stefan Krakowski wprowadził do lokalnej topografii pojęcie „regionu częstochowskiego”, poszerzając go o więzy mieszkańców Częstochowy z okoliczną ludnością i jej gospodarką w pobliskich miasteczkach i wsiach⁴.

Pojęcie „ziemia częstochowska” do literatury historycznej wprowadził starosta powiatu częstochowskiego Kazimierz Kühn, który w *Przedmowie* do I tomu „Ziemi Częstochowskiej” podkreślił, że

[...] to pierwszy tom poświęcony zagadnieniom regionalnym ziemi częstochowskiej. Ziemia częstochowska jako nazwa, która dała tytuł niniejszej książki, nie ma historycznego uzasadnienia. Ziemi częstochowskiej wśród dawnych ziem Rzeczypospolitej nie ma. Częstochowa należała w różnych czasach do różnych okręgów administracyjnych.

Dla opracowań regionalnych pojęcie „ziemi częstochowskiej” sprowadza się zazwyczaj do obszaru aktualnego powiatu, chociaż granice są często przekraczane, okoliczne tereny posiadają bowiem cechy typowe dla tegoż powiatu, spośród których najważniejszy jest kult maryjny oraz charakter miejscowego przemysłu. Organem naukowym tego środowiska stało się od 1934 r. wydawnictwo „Ziemia Częstochowska”⁵. W tej sytuacji wydaje się, iż należałoby ustalić jednolitą nazwę dla terenów Częstochowy i związanych z nią okolicznych ziem.

⁴ M. Antoniewicz, *Subregion częstochowski...*, s. 17–18.; E. Wartalska, *Dzieje Częstochówki (1220–1655)*, [w:] *Częstochowa i jej miejsce w kulturze polskiej*, s. 22–46; S. Krakowski, *Życie codzienne i obyczaje w Starej Częstochowie*, [w:] *Częstochowa i jej miejsce w kulturze polskiej*, s. 47–73; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Częstochowa*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego. Średniowiecze*, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa i F. Sikora, cz. 1, z. 3, Wrocław 1980, s. 466–471; J. Związek, *Integracyjna rola Kościoła katolickiego na ziemi częstochowskiej*, [w:] *Błogosławione, choć trudne czasy. Siedemdziesięciopięciolatecie Kościoła częstochowskiego*, pod red. J. Kowalskiego, Częstochowa 2000, s. 37–44.

⁵ K. Kühn, *Przedmowa. (Praca regionalna)*, „Ziemia Częstochowska” 1934, t. 1, s. 7–17; więcej na ten temat w publikacji: J. Związek, *Czterdzieści tomów „Ziemi Częstochowskiej” (1934–2014)*. *Bibliografia*, Częstochowa 2014, s. 49–54.

Najbardziej charakterystyczną cechą dla ziemi częstochowskiej stał się kult maryjny – z sanktuarium Matki Boskiej na Jasnej Górze oraz z licznymi pielgrzymkami – od połowy XV w. wędrowało coraz więcej pielgrzymów z całej Polski i sąsiednich krajów⁶.

Na przełomie XV i XVI w. klasztor jasnogórski był już w pełni zorganizowany pod względem personalnym i gospodarczym. Paulini jasnogórscy oprócz duszpasterstwa w sanktuarium prowadzili także działalność duszpasterską w parafii św. Zygmunta, a uposażenie nadane w fundacji księcia Opolczyka, a jeszcze bardziej fundacji króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, zapewniało klasztorowi byt materialny⁷. Jednocześnie klasztor jasnogórski stawał się ważnym ośrodkiem oświatowym, z własnym skryptorium i biblioteką oraz studiami na Jasnej Górze. Polscy paulini tworzyli coraz bardziej odrębną prowincję paulińską, uniezależniając się od zwierzchności węgierskich współbraci.

Rękopisy dzieł o. Mikołaja, które będą przedmiotem analizy w tekście prezentowanej publikacji, znajdują się w Archiwum Ojców Paulinów na Jasnej Górze. W tym miejscu wyrażam prawdziwe słowa wdzięczności redakcji wydawnictwa „Ziemi Częstochowskiej”, na czele z prezesem dr. Cezarym Gębickim, za sugestię podjęcia tego tematu, oraz ojcu dr. Sebastianowi Madeckiemu, dyrektorowi Archiwum Ojców Paulinów, za życzliwe udostępnienie rękopisów dzieł o. Mikołaja oraz innych źródeł jasnogórskich.

1. Z przeszłości rodu Nekandów-Trepków

Zapis w *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis* z końca października 1538 r. pozostaje nie tylko dowodem studiów Feliksa Wilkowieckiego w Krakowie, ale jednocześnie potwierdza jego szlacheckie pochodzenie oraz wskazuje miejsce pochodzenia jego antenatów. Dobra rodowe znajdowały się w Wilkowiecku i okolicznych miejscowościach, a jego ojciec Jan po podziale dotychczasowych dóbr Nekandów był pierwszym, który od swoich posiadłości w Wilkowiecku przyjął nazwisko Wilkowiecki – i pod tym nazwiskiem wystąpił jego syn Feliks. Nazwiskiem tym podpisywał się także, będąc w zakonie paulińskim.

⁶ K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce*, cz. 1: 966–1795, Lublin 1962, s. 46.

⁷ L. Wojciechowski, *Fundacja Klasztoru Jasnogórskiego*, [w:] Częstochowa. *Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, pod red. F. Kiryka, t. 1: *Okres staropolski*, s. 147–163; J. Zbudniewek, *Parafia św. Zygmunta*, [w:] Częstochowa. *Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, s. 205–237; Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry ważniejszymi wydarzeniami pisane*, [w:] *Maryja Matka Narodu Polskiego*, pod red. S. Grzybka, Częstochowa 1983, s. 9–11; S. Rożej, *Dzieje Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej*, [w:] *Maryja Matka Narodu Polskiego*, s. 22–33.

Ród Nekandów nie należał do najbogatszych w Rzeczypospolitej, ale jego przedstawiciele dobrze zasłużyli się dla Królestwa Polskiego i jego władców. Pierwszym z przedstawicieli rodu był Grzegorz Nekanda, który na dworze króla Kazimierza posiadał stanowisko ochmistrza i odznaczał się w działalności królewskiej, a szczególnie podczas licznych podróży dworu królewskiego, związanych z odbudową i umacnianiem państwa⁸.

Swoje posiadłości posiadali na pograniczu Wielkopolski, Małopolski oraz Śląska. W okolicach Częstochowy wiele miejscowości stanowiło własność rodu Nekandów. Były to zwykle dwory średnio zamożnej szlachty. Nawet proboszcz Henryk Biel z Błeszna w parafii na Starej (Jasnej) Górze przed przybyciem Ojców Paulinów z Węgier był „przedstawicielem” tegoż rodu. Miejscowości należące do członków rodu Nekandów były położone w kierunku północnym od Starej Góry (Częstochówki) oraz drogi królewskiej z Krakowa do Wielkopolski. Własnością Nekandów był Kiedrzyn, Biała oraz biegnący w kierunku zachodnim pas ziemi aż do Kamyka i Wilkowiecka. Jednak koligacje rodzinne Nekandów przekraczały drogę królewską pomiędzy Częstochową i Kłobuckiem. Autorzy haseł w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego w średniowieczu* wykazali, jak częste były kontakty rodzinne pomiędzy Nekandami a miejscową ludnością (zob. m.in. hasła: Biała, Kiedrzyn, Wierzchowisko, Kamyk)⁹.

Więcej wiadomości o Nekandach zwanych Trepkami zachowało się z pierwszej połowy XVI w. Były to lata największej sławy tego rodu. Stanisław Nekanda w 1514 r. został wysłany przez króla Zygmunta Starego do Moskwy – do księcia Wasyla Glišńskiego – przewożąc tajne listy, w których król proponował porozumienie przeciwko kniaziewi moskiewskiemu. Pochwycony jednak przez ludzi cara, został wrzucony do gotującego się oleju i zamordowany. Podczas bitwy pod Mohaczem wojskami Zygmunta Starego dowodził Andrzej Nekanda, ponosząc śmierć na polu walki. Natomiast w bitwie na Bukowinie poległ Stanisław Nekanda Treпка, pozostawiając dwóch synów – Szczęsnego i Jana, którzy posiadłości ojca podzielili pomiędzy siebie. Szczęsny odziedziczył posiadłości w Kamyku, a Jan otrzymał Wilkowiecko. Od nazwy tej miejscowości Jan, noszący do tej pory nazwisko Nekanda, przyjął nazwisko Wilkowiecki. Jednak niektórzy badacze twierdzą, że nazwisko rodowe przyjął dopiero syn Jana – Balcer, w tym miejscu warto zauważyć, że jego brat Feliks, zapisując się na studia

⁸ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 101.

⁹ *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 1, s. 130–132 i właściwe hasła.

w Krakowie, już podał nazwisko Wilkowiecki – syn Jana Wilkowieckiego. Ponieważ Balcer nie posiadał męskiego potomka, dobra wilkowieckie przejęli Walewscy (pierwszym był Adam Walewski)¹⁰.

2. Środowisko rodzinne, młodość i studia krakowskie

Na terenie położonym po północnej stronie drogi królewskiej, czyli krakowskiej, w północno-zachodniej części ziemi krakowskiej, mieszkali potomkowie należący do rodu szlacheckiego Nekandów, czyli Trepków. Drugie nazwisko (przydomek) – Trepkowie – określało ich pozycję majątkową. Określenie *trepki* informowało, że właściciele tego rodzaju obuwia nie było stać na skórzane buty, ale używali bardzo przeciętnego obuwia. Wbrew temu określeniu, w rodzie dawnych Nekandów na przełomie XV i XVI w. była także bogata szlachta. Właściciele Wilkowiecka należeli do zamożniejszych przedstawicieli rodu¹¹.

W okresie staropolskim nazwa miejscowości była podawana w różnej formie. Na podstawie słyszanego brzmienia nazwy dostosowywano literowy zapis w języku łacińskim. Stąd powstawały różnice w zapisie, ale po przeprowadzeniu szczegółowej analizy ustalano ostateczne brzmienie. Nazwa miejscowości Wilkowiecko po raz pierwszy została podana w dokumencie biskupa krakowskiego Iwona Odrowąza z 25 XII 1220 r., nadającym dziesięcinę klasztorowi kanoników regularnych laterańskich we Mstowie¹². W dokumencie tym wymieniona miejscowość występuje czterokrotnie: jako Wylkoyeczsko, a 4 strony dalej jako Wylkogeczsko oraz w bezpośredniej bliskości jako Wylkoyeczsko i Wylkowyeczsko¹³.

W najobszerniejszym fragmencie podano, że Wilkowiecko jest wsią, w której znajduje się kościół wybudowany z kamienia (głazów), pod wezwaniem św. Mikołaja; dziedzicem był Mikołaj Biel herbu Ostoja, a potem jego córka Barbara. W tej miejscowości wolni kmiecie posiadali dwa łany – z jednego wolnego łanu składali dziesięcinę snopową i pieniężną dla klasztoru mstowskiego. Wartość daniny wynosiła 15 marek. Wykaz wymienia ponadto folwark, a także gospodę z rolą oraz jeden łan wolny (z których należała się dziesięcina snopowa pleba-

¹⁰ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9, Lipsk 1842, s. 116; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 101; *Herby rycerstwa polskiego na zamku w Kórniku*, Kórnik 1988, s. 998–999; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 2: 1153–1333, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, s. 27; *Polska encyklopedia szlachecka*, oprac. S.J. Starykoń-Kasprzycki i M. Dmowski, t. 9, Warszawa 1935, s. 152.

¹¹ *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 1, s. 130–132.

¹² J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, edit A. Przeździecki, t. 3, Cracoviae 1864, s. 154, 157, 164, 166; *Mstów. Miasto – klasztor – parafia na przestrzeni wieków*, pod red. K. Łataka, Łomianki 2013, s. 121.

¹³ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis...*, t. 3, s. 154–166.

nowi w Wilkowiecku), a także sołectwo posiadające dwa łany, z których z jednego łanu oddawano dziesięcinę kościołowi w Wilkowiecku, a z drugiego – klasztorowi we Mstowie, były wreszcie dwa budynki dziedzica, do których należały ziemie, z których płacono dziesięcinę kościołowi i klasztorowi we Mstowie. Była to darowizna dla klasztoru ufundowana przez biskupa Iwona Odrowąża, ze stołu biskupiego¹⁴.

Mikołaj z Wilkowiecka, pełniąc obowiązki kaznodziei klasztornego oraz przebywając poza granicami Polski, nabył dla bibliotek paulińskich w Krakowie i w Częstochowie wiele dzieł teologicznych i filozoficznych, pism Ojców Kościoła i zbiorów kazań. Wiele tych ksiąg, przekazując do bibliotek, podpisywał odpowiednimi adnotacjami: *Nicolas Vilkovyczko comparanit praedicante Cracoviae 1563* albo *Nicolas Vilkovyeczko comparavit a. D. 1564 prardicatorem agens (pro Claro Monte)*. Nadto na jednym z rękopisów w bibliotece paulinów na Skalce zachował się zapis uczyniony przez anonimowego zakonnika następującej treści: *anno Christo nato millessimo quingentessimo sexagesimo tertio Frater Nicolas Vilkovjeczko agebat praedicatorem in Rupella*¹⁵.

Nazwa miejscowości Wilkowiecko została związana z o. Mikołajem od chwili pojawienia się nazwiska Wilkowiecki w początkach XVI stulecia, po dokonaniu podziału wcześniejszych posiadłości Nekandów Trepków z ośrodkami w Wilkowiecku i Kamyku. Nie była to jednak jednolita forma, gdyż sam o. Mikołaj używał zamiennie formy z *Wilkowiecka* – *Vilkovyeczko* z nazwiskiem *Wilcovyeczko*. Podobnie też jego nazwisko podawali przełożeni paulińscy. Na temat miejscowości Wilkowiecko więcej szczegółów zostało podanych w kopii dokumentu biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża z 1220 r. Były to jednak wiadomości dotyczące przede wszystkim wielkości dziesięciny snopowej i pieniężnej z dóbr wilkowieckich, oddawanych na kościół i klasztor kanoników regularnych laterańskich we Mstowie.

Więcej wiadomości na temat charakterystyki miejscowej ludności i spraw administracji terytorialnej zostało podanych w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*, wydanym wprawdzie pod koniec XIX w., ale uwzględniającym wydarzenia z minionych dziejów, w tym także ustroju administracyjnego. Obok nazwy Wilkowiecko autor B. Chlebowski wymienił drugą nazwę Wielkowiecko. Nazwa ta występowała już w dokumencie z 1220 r. Była to wieś z folwarkiem, położona nad strumieniem, oddalona 21 wiorst w kierunku zachodnim od Częstochowy i 6 wiorst w kierunku północnym od Kłobucka, przy drodze do Wielunia. (Po ufundowaniu zamku i miasta oraz parafii w Nowokrzepicach droga królewska na wysokości Kłobucka w kierunku Krzepic została wyprostowana i omijała Wilko-

¹⁴ Tamże, t. 3, s. 154.

¹⁵ Archiwum Ojców Paulinów na Skalce, sygn. 89.

wiecko). Ta droga prowadziła przez rzekę Liswartę (bród) do Dankowa, a dalej – przez Parzymiechy, Przewóz i miasto Toporów – wiodła do Rudy oraz Wielunia, a dalej do Poznania i Gniezna. W okolicy wsi były skały wapienne, z których kamień był używany do murowania m.in. kościoła parafialnego. Kościół był pod wezwaniem św. Mikołaja biskupa. W wilkowieckich budynkach plebańskich była urządzona szkoła parafialna. We wsi było kilkadziesiąt domostw, domenę stanowiły 4 folwarki w miejscowościach: Kurzelów, Dąbrówka i Brzeziny. Oprócz ziemi ornej znaczną część stanowiły pastwiska, mokradła, lasy i nieużytki. W XV w. własność parafialna liczyła 76 mórg, a wydzielił ją plebanowi miejscowy dziedzic Biel. Proboszcz pobierał także dziesięciny z wolnych łańów kmiecyh w wysokości 15 grzywien. W II połowie XVI w. parafia liczyła ok. 450 wiernych¹⁶.

Decyzja o opuszczeniu rodzinnej miejscowości i posiadłości rodowych w Wilkowiecku, zrealizowana w końcu października 1538 r. zapisem Feliksa Wilkowieckiego do grona studentów Akademii Krakowskiej w roku akademickim 1538/1539, posiadała istotne znaczenie dla późniejszego jego życia. Przede wszystkim zerwał więzy z pracą na roli. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że dobra rodowe potomków Nekandów ulegały ciągłemu pomniejszeniu na skutek podziałów, a uprawiając jedynie niewielkie gospodarstwa, stawali się prawie równi ludności chłopskiej. Jedynie dominium w Wilkowiecku jeszcze stało na wyższym poziomie, ale jego przyszłość była niepewna. Wilkowieckie posiadłości rodowe były położone na obszarze liczącym 11 km wzdłuż i około kilku kilometrów wszerz w kierunku północnym w stronę rzek Warty i Liswarty. Taki stan jeszcze zapewniał szlachecki styl życia ich właścicieli, ale kryzys materialny zbliżał się nieuchronnie. W tej sytuacji ojciec Feliksa przyszłość swojego syna widział w innej dziedzinie życia. Ten zaś, poznawszy wartość edukacji już w miejscowej szkole parafialnej (w wieku 12–14 lat), coraz mocniej utwierdzał się w postanowieniu, że po ukończeniu pierwszego etapu nauki będzie szukał swojej pozycji życiowej na płaszczyźnie naukowej. Obie formy nauki w szkole – czytanie i pisanie – oraz służba w kościele parafialnym podczas nabożeństw nie sprawiały mu trudności, tym bardziej że fundatorem i opiekunem szkoły był jego ojciec. Na pewno za aprobatą i pod wpływem ojca zdecydował się wstąpić w progi Akademii Krakowskiej.

Pierwszym krokiem na nowej drodze było zapisanie się na studia akademickie. W 1538 r. zapisało się na studia 151 kandydatów – pochodzących z całego województwa i diecezji krakowskiej, a także z pozostałych ziem Królestwa Polskiego oddalonych od Krakowa o ok. 170 km. Feliks rozpoczął studia na najwyższym wydziale Akademii, czyli sztuk wyzwolonych (*Artium Liberalium*), na

¹⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, wyd. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1893, t. 13, s. 481.

którym studia trwały 7 lat. Bez ukończenia studiów na tym wydziale nie było możliwości podjęcia studiów na trzech wydziałach wyższych, czyli medycyny, prawa państwowego i kościelnego oraz teologii. Przy okazji zapisania się na studia niektórzy kandydaci składali opłaty wpisowe, które nie były obowiązkowe. Najwyższa opłata wpisowa wynosiła 7 groszy – składali ją synowie bogatej szlachty i mieszczan. Opłatę w wysokości 2 groszy złożyło wówczas 24 kandydatów, a 65 wpłaciło wpisowe mniejsze niż 2 grosze, pozostali wpłacili więcej niż 2 grosze lub nic nie wpłacili¹⁷.

Wydział Sztuk Wyzwolonych oparty był na średniowiecznym systemie edukacyjnym, taki sposób uprawiania nauki był znany kilka wieków wcześniej. Jego podstawę stanowiło *trivium* (gramatyka, retoryka i dialektyka) oraz *quadrivium* (arytmetyka, geometria, astronomia i muzyka). W Akademii Krakowskiej na Wydziale Sztuk Wyzwolonych obowiązywał program *trivium* i *quadrivium*. Na tym wydziale słuchacze mogli otrzymać wiedzę z zakresu problematyki dotyczącej istnienia świata i społeczeństwa ludzkiego oraz praw rządzących ich rozwojem. Dlatego też określano Wydział Sztuk Wyzwolonych wydziałem filozoficznym. Był to wówczas szczyt wszelkiej wiedzy. Jedną z praktycznych korzyści wyniesionych ze studiów na tym wydziale była doskonała znajomość języka łacińskiego, który był językiem ludzi uczonych, używanym zarówno w mowie, jak i w piśmie wśród elit społecznych. Posiadając tę wiedzę, uczony mógł głosić swoje poglądy w ośrodkach naukowych za granicą, a jego księgi pisane po łacinie były studiowane także w obcych krajach¹⁸.

W 1538 r., kiedy na Akademię zapisał się Feliks Wilkowiecki, rektorem uczelni krakowskiej był Grzegorz de Stanyschin, magister sztuk wyzwolonych i profesor teologii. Studia ukończone na Wydziale *Artes Liberales* oraz Teologii świadczyły, że był to rektor doskonale przygotowany do swej funkcji. W wielu innych wypadkach wystarczyło, że rektor ukończył tylko Wydział Sztuk Wyzwolonych, a niekiedy nawet obejmował to stanowisko jeszcze przed ukończeniem studiów na wydziale *Artium Liberalium*, a w czasie pełnienia urzędu rektora nie mógł piastować innych godności.

Król Kazimierz Wielki, organizując potężne „murowane i nowoczesne” państwo, nie tylko budował nowe grody i zamki, ale jednocześnie zdawał sobie sprawę, że bardzo ważną rolę w tej dziedzinie pełni tworzenie instytucji naukowych takich, jakie już działały na Zachodzie. Miały one służyć królowi w realizacji planów w kraju, a szczególnie na arenie międzynarodowej w zakresie przestrzegania prawa międzynarodowego, jak chociażby w sporach z Zakonem Krzyżac-

¹⁷ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 2, s. 288–292.

¹⁸ M. Morawski, *Artes liberales*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicza, Lublin 1973, t. 1, kol. 956.

kim. W ówczesnych czasach taką rolę mogło spełnić *studium generale*, znane w wielu krajach europejskich. *Studium generale* kształciło młodych ludzi we wszystkich dziedzinach wiedzy, którzy mogli w przyszłości zdobytą wiedzę służyć swojej Ojczyźnie. Mając taką wizję Królestwa Polskiego, zdecydował się utworzyć w Krakowie *Studium Generale*, które wkrótce przyjęło nazwę Akademii Krakowskiej. Po trudnych początkach, ostatecznie budowle akademickie zostały usytuowane po stronie północnej od Zamku Wawelskiego – w mieście królewskim Kazimierzu. Oprócz budynków uczelnianych trzeba było także wybudować odpowiednie pomieszczenia przeznaczone na mieszkania dla studentów, zwane bursami. W początkach XVI stulecia działalność naukowa Akademii, podobnie jak bursy dla studentów, była już dobrze zorganizowana. Studenci mieszkali także w domach mieszczan, za co byli zobowiązani składać opłaty. Synowie bogatej szlachty oraz mieszczan z innych terenów mieszkali w rezydencjach szlacheckich i mieszczańskich w Krakowie. Dzięki temu mieli oni znacznie wygodniejsze warunki mieszkaniowe niż reszta społeczności. Ogół młodzieży studiującej zmagiał się z wieloma problemami. Ubodzy żacy często musieli żebrać o jakiś posiłek od zamożniejszych i litościwych gospodyń. Natomiast w zakresie studiowania panowała całkowita równość akademicka pomiędzy studentami. Wszystkich obowiązywały te same przepisy w zakresie studiowania. Określone programy na różnych etapach studiów musieli jednakowo przestrzegać synowie bogatej szlachty i mieszczan, jak i synowie z niższych i uboższych warstw społecznych. Warunkiem otwierającym proces studiowania było wykazanie się wiedzą na poziomie szkoły parafialnej oraz przestrzeganie poleceń swoich mistrzów.

Inicjatywa w sprawie utworzenia uniwersytetu w Królestwie Polskim była dziełem króla Kazimierza Wielkiego. To zagadnienie było przedmiotem rozmów króla polskiego z królem czeskim Karolem IV podczas spotkań namysłowskich. Król Kazimierz nie miał zamiaru naśladować wzorów paryskich, które były kopiowane przez wiele uniwersytetów średniowiecznych, ani brać przykładu z najbliższego i najnowszego uniwersytetu praskiego. Plany królewskie realizowała w połowie XIV w. kancelaria królewska, w której bardzo ważną rolę pełnił kanclerz łęczycki, późniejszy biskup krakowski – Florian z Mokrska. Celem zapoznania się z ustrojem i działalnością uniwersytetów w Europie Zachodniej, delegacja królewska z kanclerzem Florianem z Mokrska udała się do środowisk uniwersyteckich, prowadząc rozmowy z władzami uniwersyteckimi. W szczególności delegacja zapoznała się z ustrojem uniwersytetów włoskich – w Padwie, Bolonii i Neapolu. W sprawach utworzenia nowego uniwersytetu niezbędne było pozytywne uznanie ze strony Stolicy Apostolskiej, która w tym czasie znajdowała się w Awinionie. Już w 1363 r. było wiadomym, że opinia pa-

pieża Urbana V będzie pozytywna, co oficjalnie papież potwierdził w 1364 r., a król Kazimierz Wielki 12 maja tegoż roku wydał przywilej królewski o założeniu uniwersytetu w Krakowie w dniu 12 maja 1364 r.¹⁹

W początkowym okresie swego istnienia *Studium Generale* w Krakowie miało 3 wydziały: Sztuk Wyzwolonych (*Artes Liberales* – wydział filozoficzny), Medycyny oraz Prawa Rzymskiego i Kościelnego. Nie było wtedy wydziału teologicznego. Pierwszym rektorem został Stanisław ze Skarbimierza. O nim pisał jego uczeń oraz następca na stanowisku rektora Mikołaj Gorzkowski, iż był dla studentów: *Ipse enim pater amat vos*, a mistrzowie nazywali go ojcem uniwersytetu. Dla dobra uczelni podejmował wiele starań, mimo że codziennie prowadził wykłady dla młodzieży. Nad całością spraw uczelni czuwał jeden rektor. Pensje dla mistrzów gromadził z beneficjów uniwersyteckich prowizor, a w sytuacji, kiedy brakowało funduszków, wypłacał je z beneficjów kanonickich. Niestosowanie się do statutów Akademii groziło utratą stanowiska, a nawet klątwą²⁰.

Wydział Sztuk Wyzwolonych stanowił podstawę nauczania akademickiego, a każdy student, także na Wydziale Medycyny i Prawa oraz Teologii – musiał je odbyć. Jak wyżej podano, obejmował *trivium* i *quadrivium*. Podobnie każdy pracownik naukowy musiał prowadzić zajęcia naukowe na tym wydziale. Dopiero po uzyskaniu stanowiska profesora był zwolniony z tego obowiązku. Mistrzowie *Studium Generale* tworzyli wspólnotę mieszkaniową i stołu, podobną do półklasztoru czy półpensjonatu. Musieli być aktywni w dziedzinie naukowej i odznaczać się kulturą moralną. Do ich obowiązków należała wspólna lektura odpowiednich dzieł oraz wygłaszanie konferencji dla mistrzów, jak i studentów. Nad dobrymi obyczajami mistrzów czuwał prepozyt (przełożony), któremu wiele trudności sprawiało prowadzenie wspólnego gospodarstwa, rachunków i kuchni²¹.

Studenci Wydziału Sztuk Wyzwolonych cały czas mieli przeznaczać na naukę i wychowanie. Byli zobowiązani do przestrzegania wszelkich przykazań boskich i kościelnych oraz uczestniczenia w nabożeństwach kościelnych, pod nadzorem swoich nauczycieli. Natomiast w dni powszednie przez cały rok mieli uczyć się pod okiem tychże opiekunów. Uczeń był pod ich stałą opieką. O wszystkich zajęciach decydował nauczyciel, a ponieważ zajęcia naukowe odbywały się w różnych godzinach, te terminy musiał podawać nauczyciel, a student dokładnie je wykonywać. Zajęcia odbywały się w ciągu całego roku, a obowiązkiem studen-

¹⁹ J. Dąbrowski, *Czasy Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, pod red. K. Lepszego, Kraków 1964, t. 1, s. 16–17, 24–28.

²⁰ Z. Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie Jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego (1390–1414)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, s. 57.

²¹ Tamże, t. 1, s. 77.

tów było w nich uczestniczyć. Jedynie w okresie świąt Bożego Narodzenia przerwa w nauce trwała 10 dni, a z okazji Świąt Wielkanocnych – 7 dni.

Do egzaminów obowiązywał materiał wykładany przez nauczycieli oraz zawarty w wyznaczonych lekturach. Lektury należało zaliczyć przed egzaminem właściwym. Zajęcia uczelniane nowego roku rozpoczynały się 19 października, a po Świątach Wielkanocnych – 26 kwietnia. Stopień bakałarza można było uzyskać po dwóch latach nauki, w tym czasie obowiązywało wysłuchanie komentarza do dzieł Arystotelesa oraz zaliczenie 11 lektur – także dotyczących komentarza do Arystotelesa (do logiki Arystotelesa). Kandydaci do uzyskania magisterium poznawali komentarze do 9 ksiąg Arystotelesa w ciągu 38 miesięcy. Przyszłych magistrów uczono także astronomii, astrologii, arytmetyki i geometrii, ale najważniejsza była filozofia Arystotelesa. Dużo czasu zajmowało także prowadzenie dysput²².

Każdy mistrz na tym wydziale miał obowiązek codziennie prowadzić ze studentami zajęcia, czyli lekturę, dysputę lub ćwiczenia. Podobnie każdy student każdego dnia miał być zapisany przynajmniej na dwie lekcje. Od tych obowiązków mistrzowie i studenci byli zwolnieni w niedziele i święta. Oprócz niedziel było 57 dni świątecznych, co jednocześnie znacznie zmniejszało liczbę dni przeznaczonych do nauki. Mistrzowie prowadzili obowiązkowe wykłady według kolejności ustalonej przez losowanie. W prywatnych katedrach uczelnianych powstałych jako fundacje prywatne mistrz wykladał jeden przedmiot w ciągu kilku lat. Nie zawsze jednak zaplanowany wykaz zajęć mistrzów pokrywał się z rzeczywistym ich wypełnianiem, a takie praktyki stawały się coraz częstsze. W statutach wydziałowych podkreślano doniosłość udziału w dyskusjach, a zwłaszcza ich prowadzenie. Raz w tygodniu odbywały się dysputy zwyczajne, w których miał brać udział cały wydział, a wtedy inne zajęcia były zawieszane. Studenci przed uzyskaniem stanowiska bakałarza przynajmniej w okresie jednego semestru musieli uczestniczyć w dysputach zwyczajnych, a po uzyskaniu bakałareatu mieli brać udział w dyskusjach i odpowiadać na pytania mistrzów przynajmniej trzy razy w tygodniu. Ukoronowaniem studiów na tym etapie było złożenie egzaminów przez kandydatów na stanowisko mistrza i uzyskanie licencji, czyli prawa nauczania. Nadanie przywileju nauczania (licencji) odbywało się w sposób uroczysty. Ci, którzy uzyskali licencję nauczania, swoich promotorów nie nazywali magistrami, ale *dominus meus*. Istniały tu uzależnienia analogiczne jak w cechach rzemieślniczych pomiędzy majstrami a czeladnikami. Nowi mistrzowie pozostawali zazwyczaj na Wydziale, prowadząc zajęcia naukowe z młodszymi studentami, ale też opuszczali uczelnię, podejmując działalność w innych dziedzi-

²² Tamże, s. 57–82.

nach oświaty, np. kierownika szkoły parafialnej lub klasztornej, lub sekretarza w instytucji państwowej lub prywatnej²³. W każdym bądź razie uzyskanie prawa nauczania było możliwe po 7 latach nauki na Wydziale Sztuk Wyzwolonych.

W okresie studiów Feliksa Wilkowieckiego przestrzegane były rygorystycznie przepisy studiowania i trzymania się scholastycznego sposobu prowadzenia zajęć akademickich. Już nie tylko łacina była językiem wykładowym, ale coraz częściej zarówno bakałarze, jak i mistrzowie posługiwali się językiem polskim. Wpływy humanizmu przenikały na wszystkie wydziały, ale na Wydziale *Artium* były szczególnie silne. Wykłady prowadzone w duchu humanistycznym i w języku polskim cieszyły się największą frekwencją studentów. Zwolennicy scholastyki usiłowali zmniejszyć wpływy humanizmu, ale nowego ruchu nie zdołano powstrzymać. Zmieniały się programy nauczania. Młodzież akademicka wносиła do życia uczelni nowy styl swego zachowania i postępowania. Takie swobody gromadziły znacznie większe rzesze studentów, którzy nowe tendencje nie tylko przejmowali, ale także przekazywali następcom. Powrót do dawnego stanu propagowany przez władze kościelne nie zatrzymał tych działań²⁴.

Feliks z pewnością uzyskał stanowisko mistrza wydziału, czyli *magisterium artium*, i zdecydował się rozpocząć dalsze studia na Wydziale Teologicznym.

Z początkiem XVI w. fakultet teologiczny w Krakowie przeżywał coraz większe trudności – tak pod względem materialnym, jak i naukowym. Wydawało się, że nieuchronnie chyli się ku upadkowi. Sława mistrzów krakowskich z lat soboru bazylejskiego nie była kontynuowana ani w środowisku krakowskim, ani na arenie międzynarodowej. Kontynuowanie średniowiecznych schematów teologicznych i sprzeciw wobec pojawiających się wpływów humanistycznych nie sprzyjały rozwojowi myśli naukowej na uczelni. Struktury uniwersyteckie powstałe i istniejące w średniowieczu pozostawały niezmiennie. Nie podejmowano nowych badań naukowych, które w przyszłości mogłyby świadczyć o wysokim poziomie naukowym według współczesnych poglądów humanistycznych. Dużą trudność w rozwoju teologii stanowił brak dopływu wykształconych teologów z zagranicy. Na uniwersytecie, zwłaszcza w teologii, spełniali się duchowni zakonnicy, którzy nie byli zainteresowani badaniami naukowymi. Nowe kierunki teologiczne z Zachodu nie znajdowały zainteresowania u ogółu duchownych²⁵.

Rozwojowi myśli teologicznej na wydziale nie sprzyjały także okoliczności materialne. Duchowni zatrudnieni na uczelni żyli w dobrych warunkach materialnych, a te skłaniały do wygodnego i beztroskiego życia, różnego od systematycz-

²³ Tamże, s. 81–82.

²⁴ J. Garbaciak, *Ognisko nauki i kultury renesansowej (1470–1520)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, Kraków 1964, s. 206–210.

²⁵ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 267–169.

nej i trudnej działalności uczelnianej. O losach fakultetu decydowali pracownicy naukowci będący w podeszłym wieku, którzy – jak już wspomniano – nie byli zainteresowani nowymi prądami w teologii, albowiem niezmienny system średniowieczny zapewniał im spokojne życie. W takich warunkach młodzi i zdolni pracownicy nie mieli możliwości wprowadzenia nowych treści i metod uprawiania nowoczesnej teologii. Nadto wykształconym teologom sprawiano wiele trudności w działalności naukowej. Duchowni zakonni, szczególnie wykształceni, nie byli zainteresowani działalnością naukową według poglądów renesansu i humanizmu²⁶.

Jedynie wybitne jednostki w Kościele podejmowały próby naprawy istniejącej sytuacji. Takie działania podjął prymas Polski Jan Łaski, który ustanowił na wydziale specjalną katedrę dla profesora teologii. Ale przykład prymasa nie znalazł naśladownictwa w episkopacie polskim. Zwolennikiem prymasa był natomiast król Zygmunt Stary. Nawet wobec wystąpienia augustianina Marcina Lutra Wydział Teologiczny w Krakowie nie podjął zdecydowanego przeciwdziałania. Bakałarze i mistrzowie na Wydziale Teologicznym, kształcąc studentów, nadal komentowali *Quattor Libri Sententiarum* Piotra Lombarda, a na dysputy ze zwolennikami Lutra we Wrocławiu i Poznaniu z wydziału krakowskiego udało się zaledwie 4 magistrów. Tylko kaznodzieje uniwersyteccy z energią przeciwdziałali innowiercom, ale ortodoksyjni mówcy kościelni utwierdzali wiernych w starej wierze. Władze wydziałowe doprowadziły do tego, że rektor podjął działania, aby nie sprowadzano i w obrębie uniwersytetu nie sprzedawano ksiąg innowierczych, szczególnie z Prus. Jednakże z upływem czasu cenzura kościelna działała coraz słabiej i księgi zakazane, także luterzańskie, były w prawie jawnej sprzedaży²⁷.

Profesorowie i magistrzy na Wydziale w miejsce stosowanej dawniej dialektyki w teologii wprowadzili działalność naukową w oparciu bezpośrednio na dokumentacji źródłowej z Pisma Świętego i dzieł Ojców Kościoła. Nowe kierunki badań w teologii wprowadzali wybitni teologowie krakowscy, m.in. Jan Sacranus z Oświęcimia, Jakub z Paradyża, Jan Leopolda Starszy czy Walenty Wróbel z Poznania²⁸.

Jak już wcześniej wspomniano, Wydział Teologiczny w Krakowie w pierwszej połowie XVI w. przeżywał znaczne trudności (brak sławnych teologów, małe zainteresowanie teologią wśród duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego), losami wydziału kierowali profesorowie w podeszłym wieku, którzy trwali przy wzorcach scholastycznych, co utrzymywało wydział w znacznej stagnacji. Ko-

²⁶ Tamże, s.167–169.

²⁷ Tamże, s. 172–173.

²⁸ Tamże, s. 185–189.

niecznie trzeba jednak podkreślić, że nowe idee humanistyczne, wprawdzie powoli, ale wchodziły do procesu nauczania. Młodzi uczeni prowadzili badania oparte na zasadach rozumowych (wnioskowaniu).

Niestety, nie zachowały się relacje o studiach Feliksa Wilkowieckiego na Wydziale Teologicznym. W czasie swoich studiów bez wątplenia realizował zasady podawane przez władze wydziałowe, a te pozostawały wiernie wcześniejszym normom. Jednakże analizując przyszłą działalność pisarską (naukową), wyraźnie widać, że stosował nowe metody pracy naukowej. Posługiwał się bezpośrednio źródłami, stosował logiczny proces dokumentacji, korzystał nie tylko z dzieł teologicznych, ale także z innych dziedzin wiedzy. Za nowoczesnym uprawianiem nauki przez niego świadczyło głównie stosowanie języka polskiego w twórczości pisarskiej.

3. Z Akademii Krakowskiej do zakonu Ojców Paulinów

Po zakończeniu studiów i działalności dydaktycznej na Wydziale Teologicznym w Akademii Krakowskiej Feliks Wilkowiecki stanął przed istotnym problemem w swoim życiu – wyboru dalszej drogi życiowej. Ukończył studia uniwersyteckie po 14 latach nauki, najpierw na Wydziale Sztuk Wyzwolonych, po 7 latach studiów i prowadzeniu zajęć dydaktycznych dla młodszych studentów na tym Wydziale, a potem studia teologiczne na Wydziale Teologicznym, także trwające 7 lat, więc w 1552 r. opuszczał instytucje uniwersyteckie po uzyskaniu właściwych stopni naukowych, zgodnie z procesem kształcenia, chociaż w przyszłości ani on sam jako autor, ani inni tych stopni nie używali przy jego nazwisku. Po ukończeniu studiów akademickich mógł wybrać różne dziedziny działalności. Przede wszystkim mógł pozostać na Wydziale Teologicznym i kontynuować działalność naukową w zakresie teologii. Mógł uzyskać stanowisko sekretarza na dworze biskupów krakowskich lub w innych wyższych instytucjach kościelnych, czyli w kapitułach katedralnych lub kolegiackich, a także na dworach magnackich, zdobywając sławę w dziedzinie kościelnej albo politycznej i społecznej.

Z wyborem przyszłej drogi życiowej nie zwlekał długo, zapewne znacznie wcześniej tego wyboru dokonał. Zdecydował się wstąpić do stanu duchownego, mimo że w połowie XVI w. stan ten nie cieszył się wielkim uznaniem. Poziom życia religijnego i moralnego duchowieństwa prezentowanym nauczaniem i zachowaniem w tym czasie często odbiegał od oczekiwań i wyznawanych wzorców. Uznania dla duchowieństwa nie przynosiła jego nadmierna troska o sprawy materialne, także ustawiczne spory sądowe o dziesięcinę. Z kolei duchowieństwo parafialne często znajdowało się w trudnych warunkach materialnych, a rozpoczynający pracę w ubogiej parafii młody duchowny nierzadko spotykał

się z wymagającą znacznego poświęcenia osobistego koniecznością wyrzeczeń, także w dziedzinie materialnej. Dla Feliksa Wilkowieckiego trudności materialne w życiu osobistym nie stanowiły przeszkody do podjęcia decyzji o wstąpieniu do stanu duchownego. Dopiero ustawy soboru trydenckiego wyraźnie określiły obowiązki duchowieństwa katolickiego, tak w życiu osobistym, jak i w zakresie działalności publicznej. Jednakże na nowe ustawodawstwo soboru trydenckiego trzeba było jeszcze czekać przynajmniej kilkadziesiąt lat. Znaczenie prawd religijnych znacznie zmalało na skutek ciągłych sporów *Inter disidentes in religione*, kiedy obie strony wykazywały błędy oponentów.

Feliks z Wilkowiecka zdecydował się wstąpić do stanu duchownego, ale nie do duchowieństwa diecezjalnego (świeckiego), uwikłanego w różne sprawy materialne, swoje miejsce widział wśród duchowieństwa zakonnego, i to w zakonie o bardzo surowej regule zakonnej. Wstąpienie do szeregów kleru diecezjalnego zapewniłoby mu zapewne dobre warunki materialne, gwarantujące wygodne i spokojne życie. Natomiast wybór życia zakonnego według reguły św. Pawła Pierwszego Pustelnika stawiał go w osobistej samotni wobec Boga, według rad ewangelicznych – w ubóstwie i bezwzględnym posłuszeństwie wobec przełożonych zakonnych. Podejmował taką decyzję jako człowiek dojrzały i rozumiejący doskonale wynikające stąd powinności. Zdawał sobie także sprawę, że aktualna rzeczywistość była daleka od ideału – wzorców stawianych duchownym.

Stan duchowny w tym czasie był liczny, tak w diecezjach, jak i w zakonach. Sytuacja społeczna i materialna duchownych świeckich nie była jednakowa. Duchowieństwo skupione przy dworach biskupich, w kapitułach katedralnych i kolegiackich oraz prepozyturach było doskonale uposażone pod względem materialnym – przy urzędach były ustanowione beneficja, z których czerpali znaczne dochody, przy jednoczesnym zaniedbywaniu swoich obowiązków kościelnych. Najczęściej w czynnościach kościelnych zastępowali ich wynajęci wikariusze, mansjonariusze, prebendarze i altarzyści. Kanonikom i prałatom beneficja kościelne zapewniały dostatnie życie, a w takich warunkach ich obowiązki duszpasterskie schodziły na dalszy plan.

Trud pracy parafialnej wśród wiernych pełnili proboszczowie, zwani plebanami. Uposażenie dla parafii i proboszcza stanowiły 2 łany ziemi ornej. Z dochodów z tej ziemi proboszcz utrzymywał kościół, służbę kościelną oraz szkołę, szpital parafialny oraz wikariusza, jeżeli taki był przydzielony parafii. Codzienne życie duchowieństwa parafialnego zazwyczaj nie różniło się od życia ludności wiejskiej, ale nieszczęściem duchowieństwa parafialnego było to, że obowiązki kapłańskie podejmowali ci, którzy nie mieli święceń kapłańskich ani wykształcenia teologicznego, zazwyczaj żyjący w związkach małżeńskich, których na stanowiska kościelne wyznaczał dziedzic – bez wiedzy władzy kościelnej.

Stan duchowny na podstawie przywilejów uzyskanych na synodzie w Borzykowej w 1210 r. posiadał przywilej sądowy (immunitet), został zwolniony z obowiązku *ius spoli* oraz posiadał immunitet ekonomiczny, co przyczyniało się do długotrwałych sporów i spraw sądowych pomiędzy duchownymi a miejscowymi dziedzicami przed sądami kościelnymi. W początkowych latach XVI w. sprawy ekonomiczne i sądowe stały się przyczyną częstych odstępstw szlachty od wiary katolickiej w Polsce²⁹.

Mimo wierności Akademii Krakowskiej metodzie scholastycznej, w II połowie XV w. do Krakowa docierały idee humanistyczne, głównie z dziedziny poezji i retyki wzorowanej na działalności wybitnych humanistów zachodnich. Z upływem lat także coraz więcej młodzieży z Polski wyjeżdżało do uczelni zachodnich, celem poznania nowych kierunków uprawiania nauki³⁰.

Od początku istnienia krakowskiego *studium generale* wśród jego nauczycieli spotykano wielu wybitnych zakonników, którzy dzięki posiadanej wiedzy zdobytej na uczelniach zagranicznych nadawali kierunki działania uczelni krakowskiej. Jednakże na przełomie XV i XVI w. liczba zakonników działających w uczelni była coraz mniejsza, co miało swoją przyczynę w ogólnym obniżeniu poziomu życia zakonnego. Skutkiem takiej sytuacji były częste apostazje oraz powszechny kryzys w szeregach zakonników. Najczęściej spotykaną wadą było nieprzestrzeganie ślubu ubóstwa, powszechna apatia w zakresie życia duchowego, niski poziom wiedzy teologicznej, niewłaściwe korzystanie z przywilejów papieskich, zły przykład życia zakonnego szerzony w polskich klasztorach przez zakonników zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, a także poniechanie zasad *vita communis*. W połowie XVI w. w zakonach na ziemiach polskich widoczne już były przejawy rozpoczynającej się reformy zgromadzeń zakonnych³¹.

4. Zakon Ojców Paulinów w Polsce

Od II połowy XIV w. Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika był coraz bardziej znany w Polsce, a klasztor jasnogórski stawał się symbolem polskiej religijności. W I połowie następnego stulecia Jasna Góra była najświętszym miejscem pielgrzymkowym, dokąd pielgrzymowali Polacy ze wszystkich ziem polskich, a także

²⁹ B. Kumor, *Kościół w Polsce dzielnicowej. Metropolia ostoją jedności (1139–1304). Walka o „wolność Kościoła” w Polsce*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, pod red. B. Kumora, Z. Obertryńskiego, t. 1, cz. 1, Poznań – Warszawa 1974, s. 107–109; tenże, *Sytuacja Kościoła w Polsce na początku XVI wieku*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, s. 22–25.

³⁰ Tamże, t. 1, cz. 2, s. 28 – 29.

³¹ B. Kumor, *Zakony i ich stan, początek reformy i działalność*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 2, s. 83–86.

wierni z sąsiednich krajów. Paulini przybyli do Polski z Węgier w 1382 r., a książę Władysław Opolczyk 9 sierpnia tegoż roku dokonał dla konwentu paulińskiego fundacji, która była bogatym uposażeniem pustelni na Starej Górze. Popularność klasztoru jasnogórskiego stała się jeszcze większa, kiedy tenże książę opolski 31 sierpnia 1384 r. przekazał paulinom Cudowny Obraz Matki Boskiej do kościoła na Starej Górze. W połowie XV w. Jasna Góra stała się najbardziej znanym miejscem kultu maryjnego i miejscem pielgrzymkowym.

Początkowo polscy paulini prowadzili życie pokutnicze jako eremici. O ile węgierscy paulini często podejmowali służbę na dworach możnowładców węgierskich, o tyle polscy paulini postępowali według surowej reguły. Polskie klasztory znajdowały się w dalekiej odległości od węgierskich władz zakonnych, co powodowało duże trudności w prowadzeniu niezbędnych kontaktów. Także odmienność języków stanowiła poważne utrudnienie, ale najważniejszą była sprawa wierności dawnej regule zakonnej – klasztory paulińskie w południowej części Europy wprowadzały wiele nowości. W tych okolicznościach paulini polscy prowadzili coraz bardziej samodzielną działalność. Były to początki oddzielnej polskiej prowincji paulińskiej, obejmowała swymi granicami całe terytorium Polski, a od końca XIV w. posiadała własnego prowincjała decydującego o wszystkich sprawach zakonu. Prowincjał był wybierany na okres jednego roku (od jednej kapituły rocznej do drugiej). Taki sam czas trwał urząd przeora w każdym konwencie. Dopiero od 1643 r. kadencja wszystkich urzędników zakonnych trwała 3 lata. Prowincjał sprawował władzę nad wszystkimi klasztorami w Polsce. Pierwszym prowincjałem polskiej prowincji paulińskiej został o. Mikołaj Schurgost w 1396 r. Uposażenie klasztoru jasnogórskiego zostało powiększone w drugiej fundacji, nadanej konwentowi przez króla Władysława Jagiełłę 24 lutego 1393 r.³²

Jak już wyżej wspomniano, Feliks Wilkowiecki po zakończeniu studiów na Wydziale Teologicznym podjął decyzję o wstąpieniu do stanu duchownego w zakonie paulińskim. Być może taką decyzję podjął znacznie wcześniej, a po zakończeniu studiów jedynie ją sfinalizował. Ostatecznie podejmował ją jako człowiek dojrzały, wykształcony i doskonale orientujący się w sprawach życiowych, w istniejącej rzeczywistości. Poznał sytuację Kościoła w Polsce, wiedział, jaka była sytuacja duchowieństwa – tak w zakresie życia wewnętrznego, jak i w sprawach materialnych. Wykształcenie uniwersyteckie pozwalało mu poznać rzeczywistość religijną w świecie zachodnim, a doskonała znajomość języka łacińskiego pozwala mu korzystać z najważniejszych dzieł teologicznych. Wiedział także, jaka będzie jego przyszłość jako duchownego. Teoretyczna znajomość życia zakon-

³² K. Górski, *Od religijności do mistyki. Dzieje życia wewnętrznego w Polsce*, cz. 1: 966–1795, Lublin 1962, s. 46; S. Szafraniec, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382–1864*, Rzym 1966, s. 6–13.

nego uświadomiła mu, z jakimi problemami spotka się na tej drodze życiowej. Mimo perspektywy wyrzeczenia się własnej woli na rzecz posłuszeństwa przełożonym i ciężaru obowiązków zakonnych w życiu codzienny oraz umartwienia i postów podjął decyzję o przyjęciu białego habitu.

W tym miejscu należy przypomnieć pytanie, na które już wcześniej szukano odpowiedzi, mianowicie – dlaczego Feliks Wilkowiecki wybrał tak surowy Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. Wybierał stan zakonny do końca swojego życia bez względu na sytuację i warunki, jakie go spotkają w przyszłości. Reguła zakonna paulinów była surowa, anachorecka, czyli pustelnicza, z stałymi umartwieniami ciała, postami, modlitwami zarówno w dzień, jak i w nocy, oraz codziennym życiem w całkowitym posłuszeństwie wobec przełożonych oraz stałym ubóstwie. Przypuszczać można, iż w tym wyborze nie bez znaczenia była znajomość życia paulińskiego wyniesiona w młodości ze środowiska rodzinnego oraz z lat studiowania w Akademii, kiedy Feliks kontaktował się z paulinami tak w Częstochowie, jak i w Krakowie (być może mieszkał w klasztorze na Skałce).

Dla nakreślenia kolejności wydarzeń z życia Mikołaja z Wilkowiecka bardzo cenna jest wiadomość zachowana w archiwach paulińskich, stwierdzająca, że w 1563 r. był on kaznodzieją w kościele paulińskim na Skałce. Do tego roku od opuszczenia przez niego murów uczelni krakowskiej upłynęło ok. 10 lat. W tym roku pełnił ważne obowiązki kaznodziei, które zostały mu powierzone nie bezpośrednio po złożeniu ślubów zakonnych i przyjęciu święceń kapłańskich, ale po upływie jakiegoś czasu, kiedy władze klasztorne przekonały się, że posiada odpowiednie zdolności do pełnienia tych obowiązków. Konieczne do wykonywania tych zadań zdolności posiadał. Miał odpowiednią wiedzę, a umiejętności retoryczne zdobył podczas studiów teologicznych, kiedy przemawiał podczas dysput i komentowania określonych kwestii. Znał też sposób wygłaszania swoich poglądów. Trzeba było jednak pozytywnej oceny jego działalności w tym kierunku przez radę doświadczonych zakonników, z kilkuletnim pobytem w klasztorze. Dopiero wówczas mógł przemawiać w kościele w niedziele i święta. Ten okres obserwacji kandydata na kaznodzieję mógł trwać nawet kilka lat, ale w wypadku Mikołaja z Wilkowiecka mógł być skrócony do 2–3 lat.

W takiej sytuacji pozostawał ok. 7 lat po zgłoszeniu się do władz zakonnych z prośbą o przyjęcie do zakonu. Zanim jednak kandydat został zaliczony do grona zakonników, musiał przejść okres przygotowania. Najpierw był to czas poznawania rzeczywistości klasztornej, a jednocześnie obserwacji przez społeczność zakonną jego zachowania i postępowania, zwłaszcza przez wyznaczonych do tego zadania doświadczonych zakonników. Ten pobyt próbny mógł trwać kilka miesięcy. Po pozytywnej ocenie osoby kandydata rozpoczynał on w zakonie okres nowicjatu. Czas trwania nowicjatu i zakres praktyk zakonnych był dokładnie

określony, ale w wyjątkowych okolicznościach mógł być skrócony. Kandydat do zakonu pod okiem doświadczonego zakonnika spełniał wyznaczone mu obowiązki i na tej podstawie jego opiekun wydawał orzeczenie, czy może być dopuszczony do złożenia czasowych ślubów zakonnych. Czas przebywania w nowicjacie nie był dokładnie i jednolicie określony. Zwykle trwał kilka miesięcy i według uznania przełożonych mógł być skrócony lub przedłużony. W pierwszej połowie XVI w. nowicjaci trwali w zakonie paulinów, podobnie jak w innych zakonach, jeden rok, a o zakończeniu nowicjatu i złożeniu ślubów decydowali przełożeni zakonni. Przed złożeniem pierwszych ślubów zakonnych nowicjusz otrzymywał biały habit zakonny oraz imię zakonne. Feliks z Wilkowiecka spełniał wszystkie warunki wymagane do wstąpienia do zakonu paulińskiego, a ze względu na wyjątkowe cechy (wykształcenie, pochodzenie szlacheckie i zapewne zdolności) czas nowicjatu mógł dla niego być skrócony. Przyjął wówczas imię zakonne Mikołaj, co oznaczało, iż rozpoczynał nowe życie, odmienne niż to, które prowadził, posługując się chrzcielnym imieniem Feliks. Dlaczego imię Mikołaj?. Święty był szczególnie czczony w zakonie paulinów jako opiekun ubogich i chorych, a nadto w rodzinnej parafii w Wilkowiecku był kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Wszystkie sprawy zakonne ujednotyli i jednoznacznie określił dopiero sobór trydencki³³.

Po zakończeniu nowicjatu brat zakonny Mikołaj znów wykonywał obowiązki przewidziane przez regułę zakonną, mając w perspektywie złożenie wieczystej profesji zakonnej i przygotowanie się do przyjęcia święceń kapłańskich, ale mógł pozostać w zakonie jako brat zakonny (bez święceń kapłańskich) i wykonywać przewidziane obowiązki w klasztorze dla dobra społeczności klasztornej. Jednak brat Mikołaj pragnął jak najwcześniej złożyć śluby wieczyste i przygotować się do przyjęcia święceń kapłańskich. Przełożeni zakonni, widząc osobiste walory brata Mikołaja, zapewne popierali jego dążenia. Podstawę takiej opinii stanowiło jego wykształcenie i postępowanie. W klasztorze na Skałce istniało zakonne studium przygotowujące do przyjęcia święceń kapłańskich i pracy duszpasterskiej wśród wiernych. Było to przygotowanie do praktycznego sprawowania czynności liturgicznych, czyli do odprawiania Mszy św. oraz sprawowania sakramentów i sakramentaliów w pracy duszpasterskiej. Kolegium profesorów składało się z kilku miejscowych zakonników, doświadczonych w pracy duszpasterskiej.

W swoich początkach paulini nie zajmowali się pracą duszpasterską, lecz prowadzili życie kontemplacyjne z różnymi formami umartwienia. Od 1401 r. głosili kazania, a później prowadzili wszystkie formy pracy parafialnej. Polscy kazno-

³³ *Declarationes constitutionum Ordinis Fratrum Herenitarum S. Pauli I Eremitae*, ed. G. Gyongyosi, Romae 1512–1519, s. 164; E. Ziemann, *Nowicjat*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. E. Gryglewicz, t. 14, Lublin 2010, kol. 52–53.

dzieje paulińscy w XV w. i na początku XVI w. byli znani także poza granicami ojczystymi. Głoszenie kazań i spowiednictwo stanowiły podstawowe obowiązki zakonników paulińskich. W pierwszych latach obecności w Polsce nie uprawiali jednak żadnych studiów własnych, twierdząc, że były one przeszkodą w stosowaniu praktyk prowadzących do osobistej świętości. Nawet do przygotowania naukowego nie było odpowiedniego studium, a do zakonu zwykle przyjmowano kandydatów już po święceniach kapłańskich. Dopiero bulla papieża Bonifacego IX *Virtutum ententa culture vestra religio* z 22 lutego 1401 r. zezwoliła paulinom na studia uniwersyteckie. Podejmowali je w odnowionym uniwersytecie krakowskim i po założeniu Wydziału Teologicznego oraz na uniwersytetach w Europie Zachodniej. Na przełomie XV i XVI w. istniały już studia w klasztorach, w których przygotowywano adeptów do życia zakonnego. Czas przygotowania do święceń kapłańskich w studiach klasztornych przewidziany był na jeden rok, ale z ważnych przyczyn (pobożność i posłuszeństwo kandydata) mógł być skrócony, podobnie jak do złożenia profesji wieczystej.

W archiwach paulińskich nie zachowały się dokumenty dotyczące bezpośrednio życia Feliksa Wilkowieckiego po wstąpieniu do zakonu. Najprawdopodobniej taka dokumentacja nie była prowadzona. Istnieje ponadto prawdopodobieństwo, że ze względu na wykształcenie uniwersyteckie przełożeni mogli mu skrócić czas trwania nowicjatu. W każdym bądź razie powierzenie mu urzędu kaznodzkiej Na Skałce (1563) i Jasnej Górze (1566) świadczy, że te obowiązki spełniał już jako kapłan³⁴.

Nie zachowały się w archiwach paulińskich dokumenty dotyczące działalności nowicjatu oraz studium zakonnego w klasztorze Na Skałce. Każdy etap życia kandydata do zakonu miał określony czas trwania i zakres materiału dotyczącego jego formacji na każdym poziomie pobytu w zakonie wraz z określonym czasem, w którym miały być zrealizowane. Dopiero po wypełnieniu jednego etapu w życiu zakonnym można było rozpoczynać następny etap. Po spełnieniu wszystkich warunków kandydat mógł złożyć śluby wieczyste i przyjąć święcenia kapłańskie. Pracę duszpasterską każdy zakonnik zaczynał od słuchania spowiedzi wiernych, zarówno osób świeckich, jak i duchownych. Wszyscy spowiednicy nastawieni byli przede wszystkim na słuchanie spowiedzi pielgrzymów przybywających do

³⁴ Nie zachowały się dokumenty Mikołaja z Wilkowiecka dotyczące jego pobytu w nowicjacie i przygotowania do kapłaństwa, ale też nie wiadomo, czy takie akta były prowadzone. Etapy w jego życiu zostały podane na podstawie przepisów obowiązujących w zakonie przed złożeniem uroczystych ślubów i nauki w studium klasztornym, przygotowującym do praktycznego sprawowania liturgii oraz sposobu prowadzenia pracy duszpasterskiej, w tym spowiednictwa i głoszenia do wiernych i duchowieństwa. Terminy poszczególnych etapów zostały podane na podstawie ustaleń p. dra Sykstusa Szafránca - tegoż, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382–1844*, Rzym 1966, s. 28–29, 31–32.

sanktuarium jasnogórskiego. Wśród spowiedników wyróżniano grupę spowiedników zwyczajnych, którzy spowiadali wszystkich penitentów. Byli także spowiednicy nadzwyczajni, którzy jako doświadczeni zakonnicy posiadali władzę udzielania rozgrzeszenia z grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej i miejscowych biskupów. Nazywano ich spowiednikami papieskimi. Czas słuchania spowiedzi w konfesjonatach na Jasnej Górze był stały i w określonych godzinach, o czym informowały specjalne ogłoszenia wywieszane na konfesjonatach. Spowiednicy powinni odznaczać się wybitną wiedzą i gorliwością w zbawieniu dusz. W studium klasztorным było prowadzone specjalne przygotowanie młodych zakonników do słuchania spowiedzi³⁵. Co ciekawe, Mikołaj z Wilkowiecka nie był wymieniany wśród wybitnych spowiedników.

Jeszcze bardziej w tym czasie podkreślano znaczenie głoszenia kazań do wiernych podczas nabożeństw niedzielnych i świątecznych. Jasna Góra ze względu na obecność Cudownego Obrazu Matki Boskiej, znajdującego się w kaplicy, była najważniejszym w Polsce miejscem pielgrzymkowym. Zakonnik pełniący obowiązki kaznodziei w kościele klasztorным cieszył się pewnymi przywilejami i powszechnym szacunkiem zakonników. Mógł korzystać z książek z biblioteki klasztornej i wypożyczać je do swego mieszkania, celem dobrego przygotowania, mógł sugerować przeorowi zakup wartościowych zbiorów kazań, był też zwolniony z surowych praktyk zakonnych. Wszystko to miało służyć dobremu przygotowaniu kazań. Kaznodzieję mianowano na kapitule klasztornej, a nie była to nominacja przeora. Mówca klasztorным był zobowiązany do dokładnego przegotowania się do wygłoszenia kazania. Głośnym i zasłużonym w klasztorach kaznodziejom konstytucje zakonne nadawały stopień naukowy doktora teologii. Dla ogółu wiernych głoszone kazania w języku polskim, a dla słuchaczy wykształconych i wywodzących się z wyższych warstw społeczeństwa – po łacinie. W latach rozpoczynających się wpływów humanizmu w Polsce mówcy kościelni posługiwali się cytatami wziętymi z Pisma św. i dzieł Ojców Kościoła, a nie jak dawniej alegoriami i tzw. przykładami – exemplami. Także Mikołaj z Wilkowiecka głosił kazania Na Skałce w Krakowie i w Częstochowie.

W połowie XVI w. Kościół katolicki w Polsce znalazł się w bardzo trudnej sytuacji z powodu szerzących się poglądów innowierczych, zwłaszcza spowodowanych wystąpieniem zakonnika augustianina Marcina Lutra. Katolicycy mówcy kościelni nie dysponowali odpowiednią wiedzą i nie mogli przeciwstawiać się poglądom i nauce Lutra, popieranym przez bogatych jego zwolenników, wrogo nastawionych do starej wiary. O stanie katolickiego kaznodziejstwa bardzo krytycz-

³⁵ S. Szafranec, dz. cyt., s. 62–66.

nie wypowiadał się Piotr Skarga: „Przed Lutrem bardzo byli w nauce i powinności swojej stępieni nasi kapłani: zbroje ich, księgi i biblie zardzewiały leżały, gdy powstanie nieprzyjaciel, wszystko ma się polerować i do wojny, a szczęśliwego zwycięstwa sposobić”³⁶.

Do obrony wiary słowem i pismem stanęli ludzie najbardziej uczeni w Polsce. Istotnym czynnikiem w rozwoju kaznodziejstwa i obronie wiary stała się Akademia Krakowska. Długotrwałe braki i zaniedbania w dziedzinie kaznodziejskiej zostały usunięte przez przykład i pomoc, jaką nieśli mistrzowie uniwersytetu krakowskiego innym kaznodziejom. Odtąd zaczęły się mnożyć księgi kaznodziejskie, a przez głoszenie słowa Bożego odradzały się umysły ludzi prostych. W obronie nauki katolickiej wystąpili teologowie katolicy, w tym mówcy kościelni. W Krakowie w obronie Kościoła wystąpili kaznodzieje katolicy, którzy w najświetniejszych kościołach krakowskich wygłaszali kazania, broniąc nauki katolickiej, a jednocześnie wykazując błędy w poglądach zwolenników Lutra. Jednym z obrońców wiary katolickiej był Mikołaj z Wilkowiecka, kaznodzieja Na Skałce i w Częstochowie, który w tych latach podejmował w kazaniach polemikę z mówcami luterańskimi, wygłaszając mowy nie tylko w świątyniach katolickich, ale także podczas największych uroczystości w katedrze wawelskiej wobec najwyższych przedstawicieli dworu królewskiego oraz zebranych najznacniejszych rodów magnackich i szlacheckich. Sława tych kazań przekroczyła granice Królestwa Polskiego, docierając do Rzymu, a przez klasztory paulińskie – do południowej Europy. O Mikołaju z Wilkowiecka i o jego kazaniach pisał generał zakonu paulinów Szymon Bratulicz, wymieniał go wśród słynnych paulinów: „Brat Jan Wilkowiecko [pomylił imiona, powinno być Mikołaj – J.Z.] głośny kaznodzieja, który wymową i zacnością życia bardzo wielu pociągnął do słuchania Słowa Bożego. W uroczyste święta widziano go w katedrze krakowskiego zamku, przyjmowanego z wielkim aplauzem przez wielmożów. Istnieją jego homilie wydane drukiem pt. *Flores sermonum in Evangelia Dominicalia*³⁷.

W 1575 r. polscy paulini wyznaczyli Mikołaja z Wilkowiecka do wyjazdu do Rzymu, aby czuwał nad sprawami polskiej prowincji paulińskiej w przygotowywanej przez papieża Grzegorza XIII bulli *Cum a nobis petitur*, w której udzielał odpowiedzi na petycje paulinów co do przestrzegania zasad reguły zakonnej. Wcześniej bowiem niektóre zasady uległy zmianie, jak udział w pracy duszpa-

³⁶ Cyt. za: J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 74.

³⁷ *Roczniki Zakonu. Św. Pawła Pierwszego Pustelnika obejmujące okres od założenia Zakonu do 1727*, t. 1. Częstochowa – Jasna Góra 2008, s. 346; J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917, s. 70–75; J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka i jego działalność kaznodziejsko-literacka*, [w:] *Studia historyczne*, red. M. Żywczyński i Z. Zieliński, t. 1, Lublin 1968, s. 20–23.

sterskiej, podejmowanie studiów w uczelniach, a także przestrzeganie surowych przepisów pokutnych. Wystąpienie do Rzymu o. Mikołaja i uznanie go jako kompetentnego przedstawiciela zakonu świadczyło o dużym zaufaniu. Kompetencje te zapewniały m.in. dobre wykształcenie oraz doskonała znajomość języka łacińskiego. Czuwał przeto nad spełnieniem obietnic Stolicy Apostolskiej wydanych przed ukazaniem się zapowiadanej bulli, a po jej publikacji w kwietniu 1575 r. przewiózł ją do Polski. Papież Grzegorz XIII powtórzył wszystkie przywileje i immunitety Stolicy Apostolskiej, poczynawszy od bulli *Religion eligentibus* papieża Grzegorza XI z 16 września 1371 r., oraz innych papieży, o ile nie sprzeciwiały się postanowieniom soboru trydenckiego. W 1575 r. w Kościele katolickim był obchodzony Rok Jubileuszowy i z tej okazji najprawdopodobniej przełożeni wystąpi na uroczyste obchody do Rzymu Mikołaja z Wilkowiecka. Będąc już na miejscu, mógł w urzędach papieskich pilnować spraw swego zakonu, i sugerować zapisy, które miały określać miejsce i działalność paulinów na ziemiach polskich. Przedstawiciel polskich paulinów w tym czasie nie piastował żadnych urzędów klasztornych, a mimo to paulini zdecydowali się o wysłaniu go z misją reprezentowania swego zakonu w Rzymie. Wracając z Rzymu, nabył dla klasztorów w Częstochowie i Na Skałce wiele cennych dzieł teologicznych i filozoficznych oraz innych dyscyplin naukowych, głównie w księgarni Frobena w Bazylei. W komentarzu do *Listów* zapisał: „Frater Nicolas Wilkowyeczko ex Roma portavit anno iubilaei 1575”. Te księgi stanowiły zapewne początek bibliotek jasnogórskiej. Wprawdzie o bibliotece na Jasnej Górze można mówić od chwili przybycia paulinów, którzy wraz z przybyciem przynieśli cenne dzieła, ale dopiero przywiezione przez Mikołaja z Wilkowiecka księgi ten zbiór znacznie powiększyły. Zresztą sami zakonnicy częstochowscy domagali się od władz zakonnych powiększenia zbioru dzieł naukowych w bibliotece klasztornej. Sam o. Mikołaj ze swego doświadczenia znał wartość i znaczenie biblioteki w działalności zakonników w klasztorze³⁸.

Po powrocie do Częstochowy Mikołaj z Wilkowiecka podjął swoje obowiązki zakonnika. Jednak w tym czasie pamiętał, że przywiezione z Rzymu przywileje należało opublikować, by stanowiły podstawę działalności zakonu. To było trudne zadanie. Z decyzjami papieskimi musieli zapoznać się zakonnicy, a nadto Stolica Apostolska musiała zapoznać się ze stanem polskiej prowincji paulinów. W tym celu Nuncjatura Apostolska w Polsce poleciła biskupowi wrocławskiemu Stanisławowi Karnkowskiemu przeprowadzenie wizytacji apostolskiej klasztoru, albowiem na terenie jego diecezji był położony klasztor pauliński na Jasnej Górze. Biskup Karnkowski przeprowadził tę wizytację w 1577 r., przekazując zarządowi klasztornemu kilka postulatów. W najsłynniejszym miejscu kultu Matki Bo-

³⁸ S. Szafraniec, dz. cyt.

skiej i miejscu pielgrzymkowym biskup polecił ustanowić stałego, zdolnego i wykształconego kaznodzieję, głównie na okres pielgrzymkowy. Władze klasztorne powierzyły ten urząd o. Mikołajowi Wilkowieckiemu, co potwierdził wizytujący klasztor w 1585 r. archidiacon krakowski ks. Stanisław Reszka³⁹.

W konwencie częstochowskim powinien być ponadto ustanowiony wykształcony zakonnik – profesor teologii w miejscowym studium klasztorным. Podobnie należało, zgodnie z zaleceniami soboru trydenckiego, prowadzić wykłady z Pisma św., a kilku zakonników należało wysłać do innych klasztorów celem pogłębienia wiedzy teologicznej. Na podstawie późniejszych świadectw można stwierdzić, że polecenia te zostały spełnione⁴⁰.

Wizytator apostolski pamiętał także o pielgrzymach jasnogórskich. Dotychczas pielgrzymi podczas pobytu na Jasnej Górze mogli posilić się jedynie tym, co przynieśli z domu rodzinnego. Biskup nakazał paulinom „wybudować w pobliskiej wiosce [Częstochówce] budki, jatki i oberże [...], które w przyszłości paulini mają wydzierżawić za cenę odpowiednią”. Zgodnie z tym poleceniem paulini wybudowali także karczmę [gospodę dla pielgrzymów]⁴¹. Były to polecenia ważne i niezbędne do wykonania, ale wymagały znacznych nakładów materialnych oraz czasu do ich zrealizowania. Stąd też nie wiadomo, czy zostały wykonane w następnym roku po wizytacji biskupiej. Nastąpiła natomiast zmiana na stanowisku przeora jasnogórskiego konwentu i w 1579 r. nowym przeorem został Mikołaj z Wilkowiecka. W tytule najważniejszego swego zbioru kazań *Flores sermonum in evangelia dominicalia*, wydanego w 1579 r., autor napisał: „Perfratrem Nicolaum Wilkowiecko, ordinis heremitarum D. Pauli primi eremita, monasterii Czestochoviensis priorem”. W ten sposób, jednoznacznie, autor sam określił swoje stanowisko w konwencie częstochowskim. Tę samą wiadomość podał w *Epistola dedicatoria* dziele skierowanym do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego. W zakończeniu dedykacji podał: „In monasterio Czestochoviensis II Octobris anno gratiae 1579 illustrissimae ac reverendissimae P. T. humillime devotus Frater Nicolas Wilkowiecko, professione eremita, monasterii Czestochoviensis Prior”⁴².

Do obowiązków przeora w tym czasie należała doskonała znajomość klasztoru i stanu jego zabudowań, a także przywilejów klasztoru oraz spraw majątkowych. Miał nadto pilnować dokładnego przestrzegania terminów modlitw i czuwań odprawianych przez zakonników, a szczególnie punktualnego odprawiania Mszy św. Pod jego nadzorem było też przestrzeganie terminów posiłków w re-

³⁹ S. Chodyński, *Monumenta Historica Dioecesis Vladislaviensis*, t. 19, Vladislaviae 1900, s. 10–11; Akta Jasnogórskie, sygn. 2407, s. 9–11.

⁴⁰ S. Chodyński, jak wyżej; Akta Jasnogórskie, sygn. 2096, s. 20.

⁴¹ S. Chodyński, *Paulini w Polsce*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 19, Warszawa 1880, s. 432.

⁴² Na stronie tytułowej *Flores sermonum in evangelia dominicalia* oraz *Epistola dedicatoria*, [b. pag.].

fektarzu i ich jakości. Powinien także otaczać należyłą troską zakonników w zakresie potrzebnej odzieży oraz w czasie ich choroby. W razie zaistnienia jakichkolwiek niedostatków on pierwszy miał zaznać głodu i pragnienia. Przeor odpowiadał także za sposób zachowania i postępowanie swoich podwładnych. W większe święta miał odprawiać nabożeństwa dla wszystkich mieszkańców i pracowników klasztornych. Wreszcie do jego kompetencji należało mianowanie niższych urzędników zakonnych w klasztorze. Bardzo ważnym obowiązkiem było czuwanie nad stanem majątkowym klasztoru⁴³.

Kadencja urzędników klasztornych trwała od jednej do drugiej Kapituły Rocznej, ale urzędnik mógł być wybrany ponownie na następny rok na ten sam urząd, i to kilkakrotnie. Podczas kapituły w 1580 r. Mikołaj zrzekł się urzędu przeora (taki był obowiązek), ale został wybrany na najwyższy urząd w polskiej prowincji paulińskiej – urząd prowincjała⁴⁴. Jednak w wykazie polskich prowincjałów w okresie 10 następnych lat Mikołaj z Wilkowiecka nie został wymieniony jako prowincjał. Stąd powstał problem, czy w następnych latach pozostawał na tym urzędzie, czy też byli inni prowincjałowie, których nie zdołano zidentyfikować. W chwili obejmowania tego urzędu przez Mikołaja z Wilkowiecka Polska Prowincja posiadała już własną, prawie 200-letnią historię. Pierwszym prowincjałem Polskiej Prowincji został w 1396 r. o. Mikołaj Schurgost. Do utworzenia w tym czasie polskiej prowincji przyczyniły się przede wszystkim warunki geograficzne, albowiem z powodu trudności w podróżowaniu z klasztorów węgierskich i z południowej Europy poprzez Karpaty do Polski łączność było bardzo trudno utrzymać, a nadto istniały znaczne odrębności narodowościowe. Polska Prowincja utrzymywała znaczną autonomię. Obejmowała ona większość klasztorów w granicach Królestwa Polskiego, spośród których najbardziej był znany klasztor jasnogórski. Urząd prowincjała trwał, podobnie jak innych urzędów, jeden rok – od jednej do drugiej kapituły prowincjalnej. Prowincjał miał czuwać nad życiem religijnym zakonników we wszystkich klasztorach oraz nad stanem posiadłości zakonnych. W tym celu każdego roku miał przeprowadzić wizytacje wszystkich klasztorów w swojej prowincji. Reguła zakonna miała być przestrzegana, a to wymagało doskonałej znajomości zarówno reguły, jak i wszystkich klasztorów. Wizytacja w każdym klasztorze miała trwać kilka dni, a nawet tygodni, aby prowincjał mógł poznać dokładnie życie codzienne w klasztorze. Stałą rezydencją prowincjała był konwent jasnogórski, co zawierało się w samym jego tytule *Priori provincialis Czenstochoviensis*⁴⁵.

⁴³ S. Szafraniec, dz. cyt., s. 6.

⁴⁴ Tamże, s. 115.

⁴⁵ Tamże, s. 10–11.

Mikołaj z Wilkowiecka zastał prowincję w pełni zorganizowaną, chociaż szkodliwe wpływy płynące z Zachodu Europy powodowały negatywne skutki. Z chwilą wyboru zdawał sobie sprawę, że musiał dokończyć wprowadzanie norm, jakie wynikały z bulli papieża Grzegorza XIII *Cum a nobis petitur* z 1575 r. i zaleceń podanych po wizytacji biskupa Stanisława Karnkowskiego, aby przywileje i immunitety Stolicy Apostolskiej dla polskich paulinów stały się obowiązujące. Konieczne trzeba było przegotować je do publikacji za zgodą polskich władz kościelnych. W dniu 13 lipca 1580 r. prowincjał Mikołaj z Wilkowiecka i przeor jasnogórski Jan z Opatowa przedstawili władzy diecezjalnej w Krakowie (kanclerzowi i oficjałowi) przywileje otrzymane od papieża Grzegorza XIII, w celu zapoznania się z nimi oraz ich opublikowania. Po zapoznaniu się zwierzchników z treścią przedstawionych dokumentów i uzyskaniu zezwolenia na ich publikację stanowiły urzędowy dokument w sprawach paulińskich w Polsce. Podobnie zostały wykonane w okresie działalności Mikołaja z Wilkowiecka polecenia podane w wizytacji biskupa Karnkowskiego, wraz z powiększeniem liczby konfesjonałów w kościele jasnogórskim z dwóch do sześciu. Po zakończeniu działalności prowincjał (data nieznana) pełnił obowiązki zwykłego zakonnika w klasztorze jasnogórskim, odprawiał nabożeństwa i spowiadał w konfesjonałach świeckich i duchownych, ale stale wykonywał obowiązki kaznodziei zwyczajnego. W następnych latach, za czasów generała zakonu o. Stefana Ternavinusa, prawdopodobnie w 1587 r., wyjechał do Rzymu, gdzie został mianowany przeorem klasztoru paulińskiego na Monte Coelio. Na tym stanowisku był także za następnego generała Szymona Bratulicza. Powierzenie o. Mikołajowi urzędu przeora w klasztorze rzymskim świadczyło o jego uznaniu przez najwyższe władze paulińskie. Po powrocie do Polski został przeorem w klasztorze szpitalnym w Wieluniu, który w hierarchii klasztorów miał wysoką pozycję, głównie z powodu bogatego uposażenia w fundacji króla Władysława Jagiełły i królowej św. Jadwigi z roku 1397⁴⁶.

Wykształcony wszechstronnie w Akademii Krakowskiej na Wydziale Sztuk Wyzwolonych i Wydziale Teologicznym Feliks (w zakonie Mikołaj), syn Jana dziedzica Wilkowiecka, w 1553 r. pozostawił swoje pochodzenie i postawił na karierę naukową i społeczną, jaką mu dawało wykształcenie, a wstąpił do pustelniczego zakonu Ojców Paulinów. Zdecydował się porzucić wszelkie bogactwo, jakie mu dawał stan szlachecki, a podjął skrajne ubóstwo zakonne i całkowite posłuszeństwo woli przełożonych – życie we wspólnocie zakonnej, w której wszyscy członkowie byli równymi w służbie Bogu i bliźnim. Władze zwierzchnie Polskiej Prowincji zakonnej szybko poznały jego walory osobiste, naukowe i zakonne. Z tego powodu po kilku latach pobytu w klasztorach Na Skatce w Krakowie powierzono

⁴⁶ *Roczniki zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika...*, t. 1, s. 346.

mu ważny i odpowiedzialny urząd kaznodziei w kościele klasztornym, a w okresie wystąpienia wpływów nauki Lutra – wygłaszał kazania także w katedrze wawelskiej, z wielkim uznaniem elit Królestwa Polskiego. Ceniony za swą wiedzę i postawę zakonną został wysłany przez władze zakonne do Rzymu z okazji obchodów Roku Jubileuszowego w 1575 r. oraz z racji przygotowywanej bulli przez papieża Grzegorza XIII *Cum a nobis petitur* (z kwietnia 1575 r., w której papież zatwierdzał wszystkie przywileje paulińskie). Przywileje paulinów o. Mikołaj opublikował za zgodą władzy diecezjalnej w Krakowie w 1580 r. W 1579 r. był przeorem na Jasnej Górze, a potem prowincjałem Polskiej Prowincji paulińskiej. Wprowadził w życie zalecenia papieża Grzegorza XIII i wizytacji apostolskiej klasztoru jasnogórskiego wystosowane przez biskupa Stanisława Karnkowskiego w 1577 r. Dzięki jego działaniu polscy paulini zachowali pierwotną regułę i trwali wiernie przy Kościołem katolickim, chociaż niektóre wpływy humanistyczne także przyjęli (korzystanie z Pisma św. i pism Ojców Kościoła). Jego dziełem było powiększenie biblioteki jasnogórskiej. Po zakończeniu kadencji urzędu prowincjała pełnił obowiązki kaznodziei zwyczajnego na Jasnej Górze i był profesorem w studium klasztornym. W 1587 r. wyjechał na polecenie generała zakonu Stefana Ternavinusa do Rzymu, gdzie został mianowany przeorem klasztoru na Monte Coelio. Po powrocie do Polski został przeorem w klasztorze szpitalnym w Wieluniu.

Na zakończenie tej części opracowania należy podkreślić, że dzięki posiadanej wiedzy i osobistej postawie zakonnej Mikołaj z Wilkowiecka piastował w Polskiej Prowincji Paulińskiej kolejno wszystkie urzędy i stanowiska. Jego zasługą było utrzymanie pierwotnej ascetycznej reguły zakonnej, mimo że niektóre wpływy humanizmu zakon pauliński akceptował, wdrażając pracę naukową opartą na korzystaniu ze źródeł starożytnych – głównie Ojców Kościoła.

5. Twórczość pisarska Mikołaja z Wilkowiecka

5.1. Znaczenie słowa drukowanego w języku łacińskim i w języku polskim

Przełom XV i XVI stulecia w Europie określa się jako renesans, czyli odrodzenie. Powszechne w społeczeństwie europejskim było przekonanie, że w starożytnej Grecji i Rzymie kultura osiągnęła najwyższy poziom i doskonałość, ale po nich nastąpiły najazdy ludów barbarzyńskich, które zniszczyły zarówno wszelką kulturę materialną, jak i umysłową, a w wiekach średnich kultura starożytna została zapomniana, w jej miejsce powstała średniowieczna kultura scholastyczna, inna niż kultura starożytna.

Pod koniec średniowiecza i w początkach czasów nowożytnych wystąpili uczeni, którzy podjęli dzieło odrodzenia czasów antycznych w nowej rzeczywi-

stości dziejowej. Do zrealizowania tego celu należało najpierw doskonale poznać języki klasyczne, historię, literaturę, filozofię – po to, aby na tej podstawie urządzić współczesny świat i kształtować nowego człowieka. Rezygnowano jednocześnie ze stosowania w nauce jedyne go języka, jakim była łacina, a formowano według prawideł łacińskich języki narodowe, które stosowano zarówno w mowie, jak i na piśmie. Nowe czasy korzystały w pełni ze wzorów starożytnych. W tym świetle były formowane także obowiązki człowieka względem Ojczyzny, Boga i Kościoła, zniekształcone w czasach barbarzyństwa i ciemnoty, jak określano czasy średniowiecza. W Polsce wpływy renesansu, szczególnie włoskiego, znalazły bardzo silne poparcie ze strony dworu królewskiego Zygmunta Starego i królowej Bony⁴⁷.

Pod działaniem tych prądów następowały w świecie i poszczególnych krajach istotne zmiany w życiu społecznym, kulturalnym i religijnym. Monolityczne społeczeństwo średniowieczne zaczęło się rozpadać, przyjmując nowe formy działania na wielu odcinkach życia społecznego. Także w społeczności kościelnej zaczęły wyłaniać się odrębne grupy wiernych, które z powodu odmienności nie zawsze potrafiły odnaleźć się w strukturach oficjalnego Kościoła. Najważniejszym problemem było to, że w miejsce jedyne go Boga jawił się teraz człowiek ze swoją mądrością i zdolnościami, a głównie ze swoimi prawami. Takie poglądy przyjmowały wyższe warstwy społeczne, przede wszystkim w bogatych miastach. W szeregach tych mieszczan znajdowali się także ludzie wykształceni, którzy przejmowali kierownictwo w szerzeniu nowych ideologii. Lud wiejski i mieszkańcy małych i średnich miast pozostawali przy dawnych przekonaniach, zachowując średniowieczny styl życia wraz z poglądami na świat, ale w najważniejszych instytucjach społecznych i kulturalnych nowe poglądy wkraczały z coraz większą siłą, organizując życie społeczne i kulturalne według nowych porządków. Akademia Krakowska w tym czasie była także otwarta na nowe prądy naukowe, co spowodowało, że na studia w Krakowie przybywały coraz większe rzesze młodzieży, podobnie jak i profesorowie uczelniani z całej Europy, a przede wszystkim z Polski. Jednakże trudności finansowe w połowie XVI w. przyczyniły się do znacznego odpływu z uczelni krakowskiej zagranicznych, jak i krajowych profesorów i studentów⁴⁸.

Na ziemiach polskich nie było miast tak silnych, jak we Włoszech, które mogłyby zapewnić powodzenie ideom humanistycznym, ich rozwój w odpowiednich warunkach. Sprawy państwowe coraz skuteczniej przejmowała średnia szlachta, popierająca władzę królewską przeciwko hegemonii magnatów i bogatej szlachty. Szlachta wzorowała się na wydarzeniach, także kulturalnych, aktu-

⁴⁷ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2004, s. 249–251.

⁴⁸ M. Rechowicz, *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1, cz. 2, Lublin 1974, s. 140–150.

alnych w Zachodniej Europie. Do charakterystycznych cech humanistów należały podróże i wędrówki po krajach sąsiednich. Szerząc swoje poglądy, humaniści włoscy często wędrowali do Polski, gdzie rozpowszechniali nowe poglądy. Natomiast polscy zwolennicy humanizmu chętnie i często odbywali podróże do Włoch, aby dokładnie poznać nowe kierunki i sposoby uprawiania nauki. Idee humanistyczne Polacy poznawali w zakresie spraw państwowych, jak i religijnych, i te wzory przenosili do swojej ojczyzny⁴⁹.

Nowością na ziemiach Królestwa Polskiego w pierwszej połowie XVI w. były tezy upowszechniane przez katolickiego zakonnika Marcina Lutra, który radykalnie odrzucał naukę Kościoła. Twierdził, że do zbawienia nie były potrzebne dobre uczynki, ale wystarczyła sama wiara (*sola Fides*), a źródłem wiary było jedynie Pismo Święte (*sola Scriptura*), które najlepiej można zrozumieć w języku narodowym. W tej sytuacji należało zwolennikom doktryny Lutra podać Pismo św. w językach narodowych, w tym także w języku polskim. Z terenów niemieckich, opanowanych przez luteranizm, napływały do polski liczne dzieła luteranckie, rozpowszechniane głównie przez mieszkańców w Polsce Niemców, ale to nie sprzyjało rozpowszechnianiu się nauki Lutra w polskim społeczeństwie. Mimo stosowania rodzimego języka w pismach luteranckich ideologia Lutra nie znajdowała uznania wśród ludności chłopskiej i biedniejszego mieszczaństwa, ponieważ Luter w wojnach chłopskich w Niemczech zdecydowanie opowiedział się po stronie szlachty, zalecając nawet mordować chłopów bez litości. Dzieła luteranckie wydawane w języku polskim przyczyniały się mimo wszystko do rozpowszechniania języka narodowego i jego doskonalenia⁵⁰.

Do rozwoju humanizmu w Polsce w dużym stopniu przyczynił się wybitny humanista Erazm z Rotterdamu. Sławę wśród humanistów na uniwersytecie krakowskim zdobył Grzegorz z Sanoka ze względu na uprawianie poezji oraz retoryki. W pierwszej połowie XVI w. poglądy humanistyczne były uprawiane także na Wydziale Teologicznym Akademii, określane jako „nowa teologia”. Mistrzowie teologii powszechnie korzystali w swoich pracach z tekstu Pisma św. i dzieł Ojców Kościoła, co jednoznacznie oznaczało zerwanie z zasadami teologii scholastycznej. Znacznie szerzej docierały wpływy humanizmu na Wydział Sztuk Wyzwolonych, gdzie dysputy opierano głównie na dowodach rozumowych, a nie biblijnych. Przede wszystkim jednak w różnych dziedzinach sztuk wyzwolonych wystąpili wybitni uczeni polscy i cudzoziemscy, jak matematyk Marcin Biem z Olkusza, Jan Dantyszek oraz Paweł z Kielc. Zwolennicy prądów humanizmu należeli do *Sodalitas Vistulana*, założonej przez Konrada Celtesa w 1491 r. Podobną rolę pełniło Koło Kallimacha, ale po jego śmierci i wyjeździe z Polski Celtesa

⁴⁹ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1996, s. 36.

⁵⁰ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 4: *Trudny złoty wiek*, Kraków 2019, s. 258.

wpływy humanizmu znacznie osłabły, a odrodzenie nastąpiło dopiero w latach trzydziestych XVI w. W latach tzw. złotego wieku, mimo trudności całej Akademii, Wydział Teologiczny – dzięki mecenatowi wybitnych biskupów, m.in. Stanisława Hozjusza i Piotra Tomickiego – rozwijał swoją działalność głównie w zakresie wymowy kościelnej. Prądy renesansowe kontynuował i rozwijał szczególnie Erazm z Rotterdamu, który w Polsce miał wielu zwolenników⁵¹.

Humanizm przyczynił się od połowy XVI w. do upowszechnienia języka polskiego oraz do jego rozwoju i ujednoczenia. Istniało powszechne zapotrzebowanie na język polski zarówno w mowie, jak i w piśmie, szczególnie w druku. Język polski i wiara katolicka były właściwościami, które odróżniały chłopów i mieszczan od innych stanów. Język ludności wiejskiej, jak i mieszczańskiej, był bardzo zróżnicowany w różnych regionach Polski, co było następstwem wielu narzeczy wytworzonych na przestrzeni wieków. W tej sytuacji istniały duże trudności w porozumieniu się pomiędzy tymi stanami. Natomiast wśród warstw wyższych, głównie wśród ludzi wykształconych, język polski posiadał formy ujednoczone, ale tego języka z kolei nie rozumieli chłopci i mieszczenie. Język łaciński był stosowany na zjazdach i sejmach oraz w stanie duchownym i w środowiskach akademickich. Wśród duchowieństwa parafialnego był to jednakże język, któremu wiele brakowało do łaciny antycznej.

Od początku czasów nowożytnych język polski stawał się coraz bardziej jednolity, a wynalezienie druku i publikacja polskich tekstów ten proces znacznie przyspieszały. Język ludzi prostych w miastach i wsiach sprowadzał się przede wszystkim do polszczyzny mówionej. Natomiast ujednoczony język polski warstw wykształconych w formie drukowanej rozpowszechniał się w granicach całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Drugim czynnikiem integrującym społeczeństwo polskie była religia katolicka, którą wyznawała drobna szlachta, mieszczenie i chłopci. Wysokie rody magnackie i bogata szlachta, bardzo często prowadząca spory z duchowieństwem, nie sprzyjały Kościołowi, zwłaszcza widząc, iż w wyznaniu protestanckim dobra materialne zostały oddane w ręce zamożnej szlachty, a w walkach chłopów ze szlachtą w Niemczech chłopci jednoznacznie zostali odrzuceni przez samego Marcina Lutera. W okresie szerzących się wpływów innowierczych narodowość polska była utożsamiana ze starą wiarą katolicką, a święci polscy i Matka Boska Królowa Polski symbolizowali jedność religijną i narodową⁵².

Dla rozwoju języka polskiego bardzo duże znaczenie miało rozpowszechnianie drukiem różnych utworów w języku ojczystym. Dzieła te drukowano w języku wykształconych elit (literackim) i w takiej formie dzieła te były czytane w całej

⁵¹ B. Kumor, *Sytuacja Kościoła w Polsce na początku XVI wieku*, s. 21–36.

⁵² M. Markiewicz, dz. cyt., s. 124–125.

Rzeczypospolitej, i ten właśnie język był naśladowany w publikacjach regionalnych oraz w mowie powszechnej. W celu ujednoczenia i kształtowania języka według tych samych zasad wydawane były publikacje ułatwiające ten proces, np. *Ortografia polska, to jest nauka pisanie i czytania* (1555 r.). Kształtowanie ujednoczonego języka polskiego było przedsięwzięciem bardzo trudnym, ale koniecznym dla integracji narodu we wszystkich sprawach. Nowy język polski wchodził także do publikacji dzieł teologicznych w wydawnictwach kościelnych. Idee humanistyczne podkreślały doniosłość języków narodowych w tych czasach. Także język polski pod wpływem humanizmu stawał się coraz częściej spotykany w publikacjach kościelnych, albowiem w mowie zarówno kaznodziejskiej, jak i w zwyczajnym nauczaniu był od wieków stosowany. Nawet publikowane w języku łacińskim zbiory kazań najpierw były wygłaszane w języku narodowym. Coraz więcej nabożeństw odprawiano w języku polskim. Publikowano po polsku Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu obok dzieł wybitnych twórców literatury w języku polskim (Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja). Powstawały w języku ojczystym wielkie dzieła religijne, w tym zbiory kazań⁵³. W tym czasie pisał także według zasad humanistycznych, zarówno w języku łacińskim, jak i w języku polskim paulin Mikołaj z Wilkowiecka.

Do rozwoju języka polskiego i jego jednolitych form przyczynił się w okresie „złotego wieku” także teatr. Od czasów średniowiecznych grupy aktorów przedstawiały różne utwory sceniczne w teatrach królewskim, kościelnych i szkolnych. Najpopularniejszy był teatr kościelny, w którym przedstawiane były różne sceny z życia religijnego, ale najczęściej wydarzenia związane z narodzeniem Pana Jezusa oraz z jego śmiercią i Zmartwychwstaniem. Treść tych misterii była zrozumiała nie tylko dla wyższych warstw społecznych, ale także dla prostego lud miasteczek i wsi⁵⁴. W dziedzinie teatru religijnego Mikołaj z Wilkowiecka osiągnął najwyższy poziom w dziele *Historia o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim*.

Wpływ humanizmu zaznaczył się ponadto w kaznodziejstwie katolickim. Mówcy kościelni w swoich wystąpieniach do wiernych posługiwali się źródłowymi tekstami Pisma św., dziełami Ojców Kościoła, a także klasyków mowy starożytnej (głównie Cyserona), oraz stosowali naukowe procesy dowodzenia podjętych tez. W latach, kiedy kształtowały się nowe sposoby wygłaszania kazań, Mikołaj z Wilkowiecka prowadził już aktywną działalność kaznodziejską jako urzędowy kaznodzieja w klasztorze Na Skalce (1563 r.) i na Jasnej Górze (1566 r.). Pozostał także kaznodzieją zwyczajnym (*predicator ordinarius*) na Jasnej Górze na podstawie decyzji biskupa Stanisława Karnkowskiego z 1577 r. oraz w następ-

⁵³ J. Ziomek, dz. cyt., s. 55–61, 64–66.

⁵⁴ M. Markiewicz, dz. cyt., s. 282–283.

nych latach, a sława jego kazań mówionych i publikowanych przekroczyła granice kraju. W swoich kazaniach Mikołaj z Wilkowiecka kierował się nakazami polskich biskupów i polskich synodów prowincjalnych, jak i diecezjalnych.

W Polsce były znane bogate zbiory kazań autorów polskich, jak i cudzoziemskich, pisanych w języku narodowym oraz w języku łacińskim. Do polskich zbiorów należały kazania Stanisława ze Skarbimierza, Mikołaja z Błonia, Jakuba Cystersa z Paradyża, Szymon z Lipnicy, a z obcych zbiorów były znane kazania Jakuba de Voragine, Michała Węgrzyna czy Jana ze Szczekna. Drukowane zbiory kazań docierały przede wszystkim do duchownych, stanowiąc pomoc w ich działalności kaznodziejskiej. Aleksander Brückner w swoich rozprawach pisze, że od średniowiecza kazania były głoszone po polsku, ale były pisane i drukowane po łacinie⁵⁵.

Od połowy XVI w., dzięki upowszechnieniu się druku, język polski przybierał na terenie całego kraju jednolite formy, a regionalne narzecza, zwłaszcza wśród mieszkańców wsi i małych miast, odchodziły w przeszłość. Język narodowy przybierał formy literackie, tak w piśmiennictwie państwowym, jak i religijnym. Literatura innowiercza i apologetyczne pisma katolickie stosowały normy języka literackiego. Nowy język polski był kształtowany na wzór języków antycznych, a dzieła pisarzy starożytnych stawały się źródłem wiadomości i stylu dla piszących w XVI w. Po kilku latach w Rzeczypospolitej pojawili się wybitni pisarze nowej epoki w różnych dziedzinach kultury i życia społecznego. Polscy pisarze religijni, kierując się zasadami humanizmu, podejmowali gruntowne studia nad dziełami starożytnymi. Dla pisarzy kościelnych obowiązkiem było korzystanie z Pisma Świętego, dzieł Ojców Kościoła oraz wielkich mistrzów słowa, a przede wszystkim poezji. Lata najbardziej intensywnej działalności pisarskiej Mikołaja z Wilkowiecka przypadły na ten okres rozwoju polskiego języka literackiego, ale także pisania po łacinie według norm nowożytnych. W tym kierunku posiadał on gruntowne przygotowanie uniwersyteckie ze znajomością języka łacińskiego, a w swej pracy pisarskiej mógł zawsze korzystać z bogatych zbiorów bibliotecznych w klasztorach na Jasnej Górze i Na Skałce.

5.2. Działalność pisarska Mikołaja z Wilkowiecka [...]

...

⁵⁵ *Acta Historica res gestas Poloniae illustrantia*, Cracoviae 1878, s. 846; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 2, Kraków 1864, s. 11; J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego Wydziału Teologicznego w XVI w.*, Kraków 1898; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków 1900, s. 287; A. Jougan, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902, s. 60–61; J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, s. 72; J. Łoś, *Początki piśmiennictwa polskiego*, Lwów 1922; J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka i jego działalność kaznodziejsko-literacka*, s. 17–26.